10871
II
Bibl. Jag.

J. Krzyski

Pierwsza to znana najdawniejsza z tych, które się zachowały. Zatem sonet p.t. Przypomnienie, czytany na posiedzeniu towarzystwa Filomatów 19 maja 1818 r. i wiersz: Luba! ty przez łaki, ty przez gaje... improwizowany na t.z. Adamowe t.j. w czasie obchodu imienin Mickiewicza z końcem grudnia tegoż r. 1818.

~~O pierwszych erotykach~~. O tem jak przyszło do tej improwizacji opowiada dokładnie Czeczot, który ją zapisał. Na transparencie, który stanowił dekorację urozmaitszą, jaśniał wyraz Chłopcy[1]) nad drzewkiem palmowem, pod którem „siedziało dwoje genialnych, grających na fletniach". Oto po tamci jej, kiedy rozeszli się wszyscy prócz Pietraszewicza i Czeczota, „Adam wpatrzywszy się tymczasem z rozmarzonym miłem przypomnieniem, patrząc na transparencik zaczął tkliwie śpiewać:

Te Calvanki
Jak tamte ich fletnie
Przypominają mi obraz Kozaneki,
Której czarny trybetnik
Z pamięci mej mi wyplątnąć.
Luba! ty przez łaki, ty przez gaje i t.d.

Pierwszy jest wiersz stanowi tu tylko wstęp (~~dwuwierszowy~~ niezbyt jako wiersz zgrabny) do właściwego erotyku, który w treści ma dużo pokrewieństwa ze wspomnianym sonetem. Przedewszystkiem dla wiersza są „przypomnienia" zwrócone do „Lubej" (zwanej w sonecie Laura) a przypominają obie miłości należące już w życiu poety do przeszłości; to nawet względnie odległej. W drugiej strofie mówi wyraźnie o trzech latach, a w pierwszym wyrazie ~~mówi~~ o pierwszych erotykach nie otwarcie ale z pytania:

Laura! czyliż te piękne wiosny naszych lat
Jeszcze ci kiedy twojej malują pamięci?
Kiedyśmy sami tylko i obie rzędzi,
Obaś mi chciała o reszcie drugiego nam świata.

wyniku erotyk moich obydwu ~~obydwu~~ mi Królowy. Następnie oba wiersze ~~te wy~~ mówią o dniu dzisiejszym zawsze sowanym — na tle wcześniejszych, do których oba należą łaki i strumienie. Słowem, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że oba wspominają miłość jedną i tęsamą.

---

[1]) „albowiem dla wyjaśnienia słowa do sobie wiadomych na kilka dni świąt Dnia Narodzenia, bieżącego mi mogła się ~~obyć~~ w dniu święta Adamowego (t.j. 24 grudnia) obyć."

Do tego wniosku doszedł wyżej wspomniany Prof. Kallenbach, gdyż przy jednym [illegible] dotarł do [illegible] do romansu poety z nieznaną Joasią.

Innej to [illegible] wyraźnej kategoryczni, jakby miał skądś informacje zupełnie pewne, ale źródła jej nie wskazał. Pozostawiam za zbadaniem dotychczas znanych "materiałów filomackich". Może to [illegible] przytoczyć racji, które zdają się na istnienie owej Joasi wyłączać.

Cóż to my wiemy o Joasi na podstawie źródeł? Przed odnalezieniem Korespondencji Filomatów, wiadomości tylko od Władysława Mickiewicza, ze opisu jego w r. 1846 opowiadał Aleksandrowi Chodźce: „Przed Maryla Wereszczakiem Jóźwiakówną: śliczna, świeża cera biała zęby. W domu ich, małym zaścianku, samo życie i radość. Pamiętam gdy Wereszczaki zaszumieli i zabrzęczeli się, wychodząc z pola. Siostra moja, (potem Stypułkowska) śmiała: Oto, gdyby wszystkie zaścianki takie Parnasy były! – Znalazłem się raz z pola, siedzącą na snopie z gitarą i śpiewającą silnym głosem: Pożałowania godzina. Przy mnie jakiś Komisarz, zajęczne Kochanek, płakał bujnemi łzami. Moja miłość do Joźwiaków nie umiała nic zamiętnego, lubiłem siedzieć przy niej; tyle z niej czerpało świeżości i życia. Po kilku latach straciłem ją z oczu i wróciłem tylko, ze wyszła za mąż za Krewnego mego, Feliksa Mickiewicza. Będąc na wakacyach w bliskości, wstąpię do niej: Panbóg w brudnej Koszuli! Kłaniam się w pas. „Czy jest pani Feliksowa?" – „Jest, panicku". Poznałem: dwoje małych dziatek, a ona obrana brudno, zdziczała, wychudła, zbrzydła, ledwo przypomniałem sobie, że to Joźwiakówna. Zawstydziła mnie słowami: „Mój Boże, ja tak postrzępiona!"

Prof. Kallenbach [illegible] na podstawie Korespondencji Filomatów stwierdził, że „Chodźko bliżej nie zanotował, tylko mianowicie napisał: Joźwiak; z listów poety widać, że nazywał ją Joasią lub Joanką."[2] Ogół się mianowicie na tem, że mamy tam najdalej wzmianki o żadnej Joźwiakównie, a natomiast Kalkhakowi wspominana jest Joasia. Mowi jednak i na tem, że, wzmianka w liście z 2 sierpnia 1821 (do Czeczota): „Widziałem się z Kolbami (Lucią), z ową Joanką, między drugiemi bzdurami, tako prozaiczną istotą" – miała pewna do wspomnienia o wizycie u p. Feliksowej: Oba stanowią zawsze relacje Chodźki jak i wszystkie wzmianki o Joasi w Korespondencji żadną miarą do zainteresujących nas Tukaj wiersy. Relacji chodzi dlatego, że poświęcone „miłości do Joźwiakówny" jako „nie mającej nic namiętnego. Wzmianki w Korespondencji, dlatego, że mówiło się (wszystkie!) o Joasi jako o aktualnym w r. 1819 i 1820. Z końcem 1819 pisze Michałowski „Tola

2) Zygmunt A. Michałowski I, 40-41.

2.) O nieznanych utworach młodzieńczych Mickiewicza. Pamiętnik Literacki 1908 str. 493.

Brò c. pisana w maju 1820 przez Malewskiego z wykrakowania by Ballardy na osobnej kartce, mającem „posłać Jokasci, dla którey pisał." [1] W tym też okresie czasu interesuje się nią rodzina poety i przyjaciele. W listopadzie (25) 1819 Franciszek Malewski donosi bratu, że „Jokasci zdrowie, o którem była u nas z Berezwieczkowa"; w rok potem Malewski sam o sobie wyraźnie, że „Franciszek (Malewski) był u mnie a on zapomniał wyspytać go o Joasię."

Jokasi nie było z tem miesiąca z r. 1818, w którym poeta wspomina zabawy miłosne dawne i niepowrotne (ich sadzi) miesiąca.[2]

Adam wyraźny jeszcze stało do domu na zabawę pisał do miesiącznej z Novogrodku lub w okolicy jego obecny dwuwiersz: „Mai kwiaty, miła Jokasia powiedz miesiącowi Słońca, gdzie Twoja białachna rączki przyjemniej niż jagdy na ma skronie ..."[2]

1) Wspomnienie o tem i p. Pakhamerowe. W liście 1823 r. pisana mowa do Odyńca: „Pan Adam Bantrzemiony: w To Lubię przyszły było do Jokalki, potem i mnie odmienił." (Korresp. Filomatów V, 306)

II

II

Kartofla

W r. 1818 Mickiewicz dużo czasu poświęcał studjom estetyczno-literackim. Rozbiór tragedji Arnault'a p.t. Germanik (niezachowany), rozbiór Jagiellonidy Tomaszewskiego, wreszcie autorami Czerwca: wierszem Do Amili, Dumą nad mogiłami Francuzów i sielanką Kupała — (ostatni niezachowane) — wszystko to (oprócz z nowy zachowanych) było oparte na przemyśleniu i zrozumieniu "danego gatunku", i dawało w jego zakresie „wzorowych".

Recenzja pracy Jarosińskiego O oryginalności, obszerny traktat O słuchowości (jedno z dwojga zdań gromadzi świadectwa o zastanawianiu się nad najogólniejszemi zagadnieniami z dziedziny teorji widowisk i estetyki; wreszcie dni w zbiorowej pracy Humanowicza Allgemeine Texte über schönen Künste Sulzera i wygotowanie na koniec roku gramatycznej pracy szczegółowej O słowo wszystkie obrazu tych studjów, które przejmował nie z myślą o zawodzie teoretyka i krytyka, tylko o zawodzie poety.

Był w właśnie dalszy ciąg pracy zasadniczej — przejścia od praktyki do teorji i od teorji [illegible] i w istotne całe sztuki, oraz poznawania wszelkich jej dróg i przejść, wiedzenia, skąd wiadomości, jakich trzeba, zdoby na każdej z tych dróg nie błądząc.

Praktyka poetycka pomnożyła w tym czasie niemal zupełnie. Poza cały rok napisał tylko okolicznościowe kilka utworów drobnych — zato oryginalnych [1] i pracowanych ze starannością, nieliczny (w Zimie miejskiej) ze nadto wiele [illegible] wszystkiego), i op

V Jana nem, że z początkiem roku 1821 przybrał wtenczas Mickiewicz do tej drugiej części te zdania: „do 17 stycznia b.r. „wiadomość mu że list jego do Kantofli" Jerośmki, a 23 lutego Malewski pisał: „Nie mam nowej Kantofli, ale z mej musisz się contentować" (do Hebe). Jednakże pomyłkowy wyraz „list tego" Malewskiego z 21 marca świadczy, że ta zdania nie zdała.

*) Odymię, streszczając Kantofle i dalsze z poprzedniej (I, 354) zaznaczyć, że z drugiej części były tylko wyjątki, z których jeden zawierał pomyłkowy. Wiadomości dowiadujemy się z listu Malewskiego do Mickiewicza z 21 marca 1821 r., wzywając tam przede, gdyby przysłał gotowe utwory drugiej do projektowanego almanachu literackiego pod. Hebe zaznacza: „Kantofla i jeszcze kilka drugiej części, to bardzo pochlebnym wyjątkiem wiadomości

wrócić jéj pochlebiać go późniéj zaczęty Demostenes.[1]

mię poruszyły różne dane, dotyczące genezy pomysłu Kasztki [a raczéj] [b] tych rozczęć. Jedynie nieporozumienie zachowanego tekstu, mogła mnie doprowadzić, że pomysł ten powstał Kraszewskiemu z okoliczności, że Kitty skwierczała w popiele „zaimlanka pyszpomina poeci obrotnicze" „wzniecania jéj imienia pod niebo," to jest to alegorja do jakiéjś choroby, w której Michałowa nazywała mowę, zajmującą poetów, ery nadwiślańskie, ery smerdzące („nadwiślańską, smerdzącą fantazją") Kasztki, uznał jéj gorączkowe poematy i zarzekł się pod tragicznemi tych bredni jéj fantastycznych wątków. Mowa nawet te słowa:

Powiadam, jako przedziwnym zmiłowaniem cudem
I w niebach spór zapalił i pomiędzy ludem
Jak idą krwawe zapasy, jak wyklęte bale,
Jakie morza i jakie ostrzydłone sale,
Ile krajów boleśnych, ile panien jękło
Ilu mężów zginęło, ile butów pękło...

może to właśnie opisanie stroszeniem tego poetyckiego wątku heroikomicznego, który nie raz [c] zajął poetyckiej wyobraźni? Kto wie, czy cały ten ustęp, zaczynający się inwokacją: Zaimlanko .... módl się za mną, bym trafnie pomineł wzgl. blasku ... i. t. d. nie jest parodją poetyckiego pochodu „poematu" „poemika". Później mowi dopiero — w związku z nawiązującemi się jéj wreszcie Mickiewicz mianowicie o poematach bohaterskich — „walkirjskich", ku którym zdobyciu miał „nawrócić drogą Kasztki, zajęty [d] pozazmysłowemi zresztą zamysłami", to znaczy mu chodziło po prostu, żeby pamiętnych na ery „zaimlanki" uczynić ustępem Heseodowo-Delilowskiego poematu o roślinach,[2] albo też jakimś ustępem poematu w rodzaju Jastrzębskiego opisującego [e] sławnego pieczarowi i rzekomo okolic Nowogródka. Pogłoski przez Bohdzia (w dziełach z Rotczyńskiej dziedziny:

O ziemi nowogródzka, Krajo mojéj rodziny!
O Trembeckiemi gorami i wałbrzyskiemi rzeki!

wyglądają na inwokacyjny początek takiego właśnie utworu; ale Bohdzia porządzi go jako jakoś z wyjątkiem [f] [g] [h] [i] [j] [k] [l] [m] [n] [o] [p] [q] [r] [s] [t] [u] [v] [w] [x] [y] [z] [aa] [bb] [cc] [dd] [ee] [ff] [gg] [hh] [ii] [jj] [kk] [ll] [mm] [nn] [oo] [pp] [qq] [rr] [ss] [tt] [uu] [vv] [ww] [xx] [yy] [zz] [aaa] [bbb] [ccc] [ddd] [eee] [fff] [ggg] [hhh] [iii] [jjj] [kkk] [lll] [mmm] [nnn] [ooo] [ppp] [qqq] [rrr] [sss] [ttt] [uuu] [vvv] [www] [xxx] [yyy] [zzz] [aaaa] [bbbb] [cccc] [dddd] [eeee] [ffff] [gggg] [hhhh] [iiii] [jjjj] [kkkk] [llll] [mmmm] [nnnn] [oooo] [pppp] [qqqq] [rrrr] [ssss] [tttt] [uuuu] [vvvv] [wwww] [xxxx] [yyyy] [zzzz]

1) „Tego roku postanowiłem skończyć tylko Demostenesa a dobrze, jeśli dokończę Kasztkę" (Dziennik do Jerozolimskiego z 9 października 1819.) 2) Dr. Franc. Bielak zwrócił uwagę na to, że pierwszy wiersz Kasztkowej [illegible] 3) Rzekomo Bohdzia opisała, że cały poemat miał się składać z dwu części: jednej heroicznej, drugiej [illegible] Trzeciej [illegible] [illegible] [illegible]

ery o znajomości poematu Delille'a pt. Les trois regnes de la nature, skąd mój Nauczyciel wzięć mógł
opinię tę [illegible] swego opowiadania na wstępie wykładu ustnego tam o poetyce [illegible]. (Fr. Bern.
Wstęp Delille'a „Panem Tarentum" – Sprawozdanie z czynności Polskiej Akad. Umiejętności Tom
XXXVI, Nr. 7, str. 8.

nym tekstem prostym, prozaicznym, gdzie życie nowsze i tajemnicze wytępiają pomnięcie a jawne
życie nie obok nich bujnie rozpiony. Ale [illegible] o Bożym, stworzeniu, owoc hodowli
nej (uprzejmej) nie od miłościwości.

W roku 1819 wydrukuje ~~najpowitszą~~ Filomata ~~z pierwszą~~ [illegible] „poematu [illegible]
Kwiatejów, ~~natchnionego na wzór~~ [illegible] ~~zgrabnie rozmiarem~~ [illegible] [illegible] twórczej.
Któraby przy tej spostrzeżeniu wydawał jak Teodor Trembacki Ukrainę na ustępie Sofijówki.
Odnaleziony świeżo przez Adama Bochenka fragment, zwiastuje nie ostatni: „O nowogrodzka zie-
mio..."[1], świadczy o zupełnym świadomem naśladowaniu ustępu Sofijówki – z równoczesnem pra-
gnieniem przedmiotów opisu. Nie „gmachy, wodotryski, zamorskie zielanie" – tylko skromna
[illegible] roślinna „rodzinnego kraju" będą tu opiewane przez prostego śpiewaka".
Ale co to jest właściwie? W jakim stosunku do znanego takiego principiis principiuj przedstawia ów frag-
ment? Wygląda na ustęp do poematu opisowego, a pomijając zamiar różnicy i jego dedykację
„staroświeckiemu krzebraniu"[2] nie zdawałoby się mieć najprostszem przyjąć, że to – obmierzły nowi
pozycji – pierwotny początek całości, i nawet [illegible] go na [illegible] ciekł. [illegible]
[illegible] wspaniałe principiis principium nie jest wcale
[illegible] opisowym, ale [illegible] przemowy [illegible]: O wy, siwate [illegible] [illegible]
[illegible] i Kwiatki, i [illegible] [illegible] wcale [illegible] [illegible] z ostatniemi wierszami odkrytego teraz frag-
mentu, który zresztą dlatego mógł zostać odłamem, że się te principia w innym, [illegible] [illegible] zu-
pełnie zamierzonej rozwiniętą kierunku. Wielkim skupieniu budzi i ostatnie – jak i je okazi – powstrzymu-
nie od takiej deskrypcji, to co pisze o Kartofli Odymie.
Przedstawia on w dalszych [illegible][3] treści i układ poematu jak następuje: „Część heroiczna stanowiła
w nim opisanie odkrycia Ameryki, gdzie [illegible] [illegible] Kartofla; część zaś druga: [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [

wać. Szatan piórecka, barwa wstąpić. Ameryka odkryta! Obraz Kraju i jego mieszkańców na tle opisania raju w Miltonie i nekromie poznanej Kartofli, zamykały część trzecią. Z drugiej były tylko wyjątki. Jeden z nich, ile pamiętam dałem ci Księgi jako autograf dwama, zaczynający się od słów: „O ziemio nowogrodzka! Kraju mój rodzinny! O! Trembachowie gościnni mieszkańcy rymy! d:t.S."

Stosunkowo pełnie piórecka odbija tu w tym szczególe od zachowanego tekstu, że mowa postępowi zamiast do całej tej relacji. I sam potrzeb na dwie części zdaje się Kłosiński z zapomnieniem przez samego poetę w porządku: „poemata w czterech pieśniach". Ale znów fakt, że fragment odnoszony przez Bochenka jest właśnie tym samym, o którym Odyniec, jako o darowanym Księgi Konstantemu, wspomina, lekceważąc jego opowiadania nie pozwala. Strzępiący „część trzecią" po wielu latach mógł łatwo pamięci nadrabiać fantazją, ale mieliżby nie pamiętać, że fragment, będący w jego posiadaniu był początkiem całego poematu? Zresztą jeżeli trzecią część drugiej miała być – jak on twierdzi: „wprowadzenie (Kartofli) i wrażenie ich u nas, część zaraz portu mały zarysowana forma obrazu wujskiego wyjęta i obyczajów natych" – to trudno przyznać, że fragmenty przytoczone do tego jako wstęp zupełnie dobrze.

Pozostaje zatem przyjąć, że jest to nie początek poematu, tylko początek jego części drugiej: Tylko czy części drugiej to znaczy to samo co drugiej pieśni? Przypuszczając, że tak, musielibyśmy wyjaśnić wniosek: 1) że w pieśniach trzeciej i czwartej nic nowego nie; 2) że pieśń piórecka nie zachowała się w całości. Według Odyńca brzmiał: „Ameryka odkryta! Obraz natury Kraju i jego mieszkańców na tle opisania raju w Miltonie i nekromie poznanej Kartofli, zamykały części trzecią" – tego zaś w zachowanej pieśni pierwszej mowa. Ogólne mieszczą się zakończeniem a tam, gdzie w drugiej omówiło nastąpiwszy brak jakiegokolwiek przejścia – luka oczywista. Tymczasem w rękopiśmie ~~Tymczasem~~ pieśni pierwszej postępowano po ~~słowach: „O ziemio nowogrodzka"~~ ostatnich wiersze wyrazu: „Koniec" – i wygląda się one na Koniec naprawdę.

Jakież się z tego kłębu wątpliwości ostatecznie wyniknąć? Najlepiej chyba, gdy się przyjmie, że część Odyniec to mistrzowsko co pieśni Michnowska i że mimo (pomimo) tego dowodom świadkom: Mickiewicz nazwiska, że dwie pieśni mieszczą stanowić „część trzecią", i dwie część opisowo-bitewną. W tym sposób ~~od słów~~: „O ziemio nowogrodzka u:t.S. zaczynałby się część druga ale pieśń trzecia. Pieśń druga natomiast wypełniałby się „obraz natury i mieszkańców (Ameryki) ... i poznanej Kartofli".

Czy była ta pieśń napisana? Odyniec powiada, że owe opisy Ameryki i poznanej Kartofli „zamykały część trzecią", i że ta część „była prawie skończona". Mowi o korespondencji wynika, że Michnowski nad dalszym ciągiem Kartofli pracował. W liście z r. 1819 jest ta wzmianka [illegible] z przestrzeganiu: „tego roku postanowiłem skończyć tylko Demostenesa a dalsze pieśni dokonam Kartofli"[a]

a) List do Jezierskiego z 9.X 1819

Kłosia nie umieszczenia – ale zato o bieżącej pracy nad poezją z pomiędzy r. 1821 są wyraźne świadectwa, że o tym czasie do tego zamierzonego poematu powróciła. 17 stycznia 1821 „wisiała mi, że nie biorę do Kastofki Jezuickiej, a 23 tegoż pisze Malewski: „gdzie mi nowej Kastofki, ale z mojej macierzy ów przysłać?“ do projektowanego almanachu literackiego Hebe. Nie bardzo jednak szło, wiedzieć, to robota bo nie rozsi Malewski 21 marca niecierpliwi wreszcie i mówi: „Kastofki jeszcze bardzo bez drugiej połowy, to śmiesznie pod tytułem wyjątku amerykańskiego byłoby“. Zatem utwór pisany drugiej połowy najmniej nikomu miło było – a potem już nie o Kastofkinie słychać.

Z tego co się zachowało i z tego co mówią o rzeczach dokonanej lub planowanej w Odyńcu o całości sądzić niepodobna. Ale widać wyraźnie, że miejscami ona ani tematycznie ani stylowo jednolita. Już w samej pierwszej Księdze są różne kierunki wyobraźni i nastroju, a zakroje i ton poematu heroikomicznego – najrozmaitszej przemiany — ostatecznie tylko tu i ówdzie pomiędzy pogodnymi innymi nastrojami, niknącymi pod mimi mikrusy w zapomnienie.

Jakkolwiek wreszcie były Kolega i alternatywy pomysłu, to fakt, że w zachowanej [illegible] zapełnia wiersze wiersze Krzyżowcami nie rozwinięta Kwiatkowi wyobraźni, że zakres i styl poematu heroikomicznego, najswobodniejszej [illegible], ostatecznie tylko te i [illegible] powtarzają [illegible] inne nastroje, mianowicie [illegible] w zapełnieniu.

Poemat zaczyna się od apostrofy do świata roślinnego tak jakby on właśnie miał być [illegible]. Tem opisywanym, a zwłaszcza innym [illegible] [illegible], dość pospolitym tematom opisów Klasycznych, mianowicie [illegible]. Zawiodło ta apostrofa, jak i następujący po niej ustęp liryczny najżywszym uczuciem przyrody wschodniej przenikniętej, ani jędrnym wyrazem, ani jednym drgnieniem tonu nie zapowiada wiersza humorystycznego. Ostatnie dwa wiersze całego tego ustępu, str. 63 i 64:

Chwalbę was [illegible] zawdzięczając, wiech gotowi wpiąć,
Jakie miód z was pszczółki i jakie woskowe...

przeczą zamierzonej jakoby tonacji zupełnie lekkiej.

I tutaj [illegible], wraz z Kartofla, który się nagle w pocisku kominka pomyślał i „na wierzch spalenizna gramolić się" pocisku – z tym wyrazem: gramolić właściwie – skłoniły do zacofanego gór[illegible] nie utrom styl „heroikomiczny", klasyczny w stosowaniu epickich porównań do trosk i zabawy lub błahej, w przeplataniu wyrażeń potocznych potocznemi. Trwa teraz aż do wiersza 112. Za zmianą stylu nastąpiła i zmiana programu: nowa inwokacja, inny przedmiot: cnoty Kerkoffki i dzieje jej wskrzesicia.

Wyobraźnię poety pociągnęły przedewszystkiem te dzieje. I pociągnęły tak, że znów ani się spostrzegł, kiedy zniknął z jego twarzy i z postawy wyraz zarłoczny, kiedy zaczął wygładzać i [illegible] sobie jak jakby wyrzekał nowy wspaniały wzór i przedmiot.

Historja powitania nowego świata, stworzonego z pozostałych po stworzeniu starego resztek chaosu przez wygnanych zaś bogów hellenickich – nie [illegible] jeszcze zrazu [illegible] pomysłu tego. Ton wielkiej [illegible] jakim autor zaczął głosić tę historję, mógł jeszcze w uszach słuchaczów

---

1) Poematy heroikomiczne były w tych latach bardzo w modzie. Obok najbardziej [illegible] znanego Klubu [illegible] Tymona Zaborowskiego powitają wstęp i [illegible] w czasopismach (1818–1821), liczne utwory tego typu Ferdynanda Ekotomskiego i Konstantego Majeranowskiego (Pszczółka Krakowska) [illegible] wymienić można jeszcze: Sufleris J. F. Królikowskiego (Pamiętnik Warszawski 1817), Turgunt Kinala Ger. Witowskiego, tamże, 1818, bezimienny Magnetyzm zwierzęcy w Tygodniku Wileńskim 1818, Wieczory miejskie H. Chyleńskiego w Tygodniku Polskim 1820 – nie mówiąc już o dokonanych [illegible] dawniejszych jak Sprzeczki i Ciańcia Jakóba Jasińskiego (Tyg. Wileński 1818) lub Bibercja Rajmunda Korsaka (Tamże 1817 i 1818). [illegible] wersa

2) wcześniejszym mogło być Rokicinko. Poemo oryginalnie [illegible] pieśniach Zygmy Boncy Tomaszewskiej.

Ed. autora Zajączkowicz. Poźniej pojawiła tego poematu wydanego w r. 1801 we Lwowie) pojawiła się w edycji wileńskiej, poprawiona, opisy uproszczone za jak u Kostrzewskiego dygresjami lirycznemi, a w następnej pojawiła się w opracowaniu w r. 1818 poprawionej ten poemat Brodzińskiego pojawiła się nowa wiadomość poświęcona w roku poświęcona 6 klasycznych i romantycznych

(czytelniczej) [illegible] „heroikomiczna", jeszcze nie w dysharmonii wyrażony z tonem poświęcenia
czy to opowiadania zapowiedzi. Ale gdy tę ugięciową z poematem na schiavona, powaga tego
wzoru tonu utrzymuje, gdy zaden wyraz „dowcipny" jej nie przeryva, mieszkańcy, że jesteśmy za-
palił się do owej koncepcji mimo zarzuty i skonin on i czytelnik, obaj już traktują powyżsami
bogów w poemacie tak jak się traktuje wyższą machinę cudowną — dziwnej, jak, i nazwał sam
Mickiewicz w rozbiorze Zagiellonidy — w utworach epickich powszednich. Wreszcie Camoens,
wprowadzając cały Olimp grecki do swego chrześcijańskiego poematu, czynił to bez zadnego
w arystycznego wzmocnienia; chciał tylko cały był [illegible] jak ich w Homera.
A właśnie Camoens nazwał się tutaj jako wzór [illegible], a [illegible] poezji
i wziął Mickiewicz pomysł nazwy mitów nad losami wyprawy Kolumba?) W dziejach na-
rodu [illegible] (Vasco de Gama) odbywa się na Olimpie
[illegible] na wezwanie i pod protektoratem Jowisza — w Kartofli na wezwanie [illegible] pod protek-
toratem Jehowy radzą „w gmachach lanych z złotego obłoku" [illegible] i [illegible]. Zmiana
ta wprowadził [illegible] Mickiewicz sprzeczności ze swemi teoretycznemi rozważaniami [illegible] „dziennik" apriorowej
w „Uwagach na Zagiellonidę", gdzie domagał się [illegible], że dzieło to jakoś wygląda, gdy [illegible]
bohaterów poematu obracają bóstwa, w których [illegible] mit mierzą i ze [illegible]
[illegible] nowożytnych powinno się nadzwyczajne sprzeczny akcję umieszczać w mitach chrześci-
jańskich. Powtarzał się [illegible] na [illegible] w poemacie, którego bóstwa [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [

i to jakby w duchu tych słów w 47 odcinku Ilyady Posejdon Zeusowi:

Przed matką garstka, co dziś z takim trudem
Do Troji zdąża i która los grzebi,
Zadrży sam Neptun z swym podwładnym ludem [1]

Uzyskany strzemieńskim stworzonego przez starych bogów nowego świata, Neptun usiłuje zapobiec interwencji dość zuchwałych śmiertelników, zatrzymawszy dla chwały mocą i na własną odpowiedzialność tam „kędy stary świat kończy granice", zwłaszcza narodu podobnie właśnie, jako otwarcie tej, która Troję zwalał w I pieśni poematu portugalskiego. Jak tam ojciec bogów i ludzi na złotym („rozsiekrzonym od gwiazd kroci") tak on tu na „srebrnym tronie" zasiada i jak tamten tak i on w odległej przez morze do zdobycia sprawę całą wytłuszcza.

Ta akcja dopiero, przez gromy swojej dla wyprawy Kolumba wymowy, wywołała decydującą naprzód o jego losie akcję wielce chrześcijańskiego. W ten sposób, czyniąc powstanie tej wyprawy przedmiotem niedokończonej jeszcze ostatecznie walki starych bogów z nowemi, skombinował Meissner obie swoje wizyi a pogląd swój na „dziejowość" w aspekcie nowoczesnej mu sprzeczności wyłożył na jednak, powiedzmy (czego Camoens zamiłował) wyprawdziwie do akcji grzecznej Bożej obok chrześcijańskich dopiero uzasadnił.

„Dopiero" zaś może jest tu w znaczeniu: zręcznie, pomysłowo a tymczasem nie w znaczeniu: chronologicznie. Bowiem, całą historyę powstania nowego świata, wyprawy „Kastylanitkiej", niepokoju i obrad Pana Neptuna, wreszcie postanowienia zgody śmiałków opowiada z całą epicką powagą. I tak samo też zresztą zdaje sprawę z pogladów obu niebieskich. Mianowicie, kreśląc postać Jowisza, Camoens zamierzył sobie atticyzm, zaczerpnięty z charakterystyki bogów świata w piątej pieśni Odysei: Corzystnej lekkiej ironii ustępuje uchem w tonie mówienia o nim, czy: Tolnik sposób myślenia prosty znający.

Dopiero w momencie decydującym, kiedy tenże świat jako argument ostatni wydobywa Kartofle, ustępuje dopiero (mówiąc kolokwialnie) powaga znów tam i styl prozy heroikomicznej. Epizod zaimponowania, powiedzmy przy nim wzięta, a potem rola jej odegrała w kulminacyjnym punkcie sporu: rzuceniu na szalę jej sytych i dymiących ofiarników [2], to wreszcie, że „napój rozczulenia" wyjaśnia na chwilę Kolumba i jako znak Bożej łaski na chwilę realizuje go od śmierci z rąk trwożnych — cały ten pomysł wyrósł oczywiście z pierwotnego założenia utworu — pod znakiem nie Camoensa, jak na Voltera.

---

1) Cytuję w przekładzie Adama Mickiewicza 2). z którego kaszy nie poznałem, iż musiała być pieczona — jeszcze nie przeczytałem w oryginale.

stali, wynurzywszy się nagle w tem stronie, koło Konice przemarły, pomyślił i ten i teraz jeszcze nie wspaniałe bywa[ją] mieć trzeba i sprzętów sprowadzania ostatecznie. Przecinni, nad nim zamy gęstsze mi[ę]dzyja się zbogatalizowali widzą sytuacyi na okręcie; a zresztą prosta tak jest zebrana w drugę myśli i słów, że zaczerpnąć wiadomość nasprzeciw. Nawet ma ta przysługa „pochwała Kartofli" w aktu św. Dominika wiosenna, nie utrzymała się w stylu „heroikomicznym" do końca. Od wiosny 373 sprowadzała nagle, co więcej – pogromca otoczenia jakby się w Fr[a]ncuzach przemienił. Cytuje pomyna w imieniu „Kartofli-Dworska" zaraz[y] t.zw. „wielka oświeconya Epoka" religii i moralności, co „każdy pomyślić zada Konyśli ojczyzna, każde cudy i zdanie pomyta za Obiżnia".

Wzgoda, zabrana w duszy poety ideologia rewolucyjna szuka sobie w tym poemacie wyjścia miejsco-Kartofli i zresztą jego wiosenna, religijna, społeczna i narodowa można poznać z Kartofli w całe miarę.

Nagłe[n]ciej stosunkowo odróżnić od obrazów poetyckich istotne przejście o Bogu. Widać za interesu[j]ą Michnowicza pisarze i w drzemi drzeta na jego wyobrażenie ono „jedno: stazi się!", które „w świat nowy postawiło na zrobić," bo i w „argumentum" o tem wspomina i w tekście w wierszach 115–118 akt ten czasowiec powtarzania, i jeszcze raz potem – mówiąc o stronnictwo Jehowy do spraw ziemskich mazurki Go „ogrom tworzącym jedną mocą słowa. Przyszły wielki[e] troica teraz już wmyślać się potrzeb i wiosni w tajemnicę wyjątkowego aktu twórczego i powracać Bożki do niej spraw dni. Niebezpiecznie w Bożki do miłości, w Hymnie, potem w Improwizacji i w Bramie poznał sobą, a nawet i w Reducci Ostrowa.

Mowi też Kartofla starzy świadectwem, że jest ustały, w czasie jej przyjaciół, skłonny był do myślenia o stronnictwo Stwórcy do stworzenia tak jak potem Konrad w przypisie najwięksiej zarzuty: że ot „u mężczyzn ludzi kongresyjnych: ratunku, tak patrzy jak w zamku zrozumienia zachwytu". W Kartofli Jehowa powstępnej upiększy (przeciwnie jak Zeus) zgubę gotowaną Kastylianom przez greckich bogów, ale to tylko w gminie jakby, że ci bogowie oświeciliby się w kroniki o jego powrocie. O ludzi, świat za cały, zresztą trzeszy się bardzo mało. Stwórcy wy, poczęty je otku pewnych kategoryj „zrobień", o[n] też proklamacyje i sprawa Kolumbowa. Sam:

W miodzistych wiatrowicach Topi[ą] wygil barki
Drobnutka świat tworząca nie zajmuje mu troski. v)

v) Znamię to wyrzeczenie Boga pora ekspo ekstaza zgodności z poglądem wyrażonym przez Michnowicza w Zwiastunie nad Jagiellonką. „Bóstwo odnosi[ę] jawnie – pisze tam – według wyobrażeń, jakie wiara i filozofja o nim mieć każe, że jest nie, że za[j]mym spokojem za machina do przemian wprowadzonem być nie może; trudno albowiem wyobrazić potęgę, dobroć, tak ciągły jakiekolwiek pomysłu istoty,

którzy imyślowie pisją i mi pisarzmy w stanie"

„Mezaibóg Zebrajski" co „miłkrocy ołtarz" i zakon miłości powszechnej tworzenia, to wy-
obrażenia autora Kartofli zacny ersatzmik-bóg, nie Bóg-ersatzek. A „ciągła" przepiękny jego
wiersz zacnej filozofii wielkiego ojcowskiego stwórcy i zacnej recenzji tego wielkiego pomysłu
nieśmiertelności; nie ci, których hasłem krzyż, tortury i wojna, co życiem jest kacerstwo i chrześcijańskim sądem drzewa
omyłkowych w wierze." / „Dzięki „krwawym dróżkom miłosierdzia" nie da się przezwyciężyć zła
i dobra przez chrześcijaństwo, wszystkiego (tym drukiem) przez Kartofli zabicie". Kościół katolicki zaczyna tem,
że we wszystkich ziemiach i klimatach „egzotycznych owoców zachwyca się".
Prócz wszystkim zaś dziejami świata Kolumba wiara przeświadczenia Rafaela, że z Ameryki
wyjdzie światło i czyn przyszły na drogie do równości i wolności. Światła i czasami, w których „jaśnieją
się krwawe słowa, brakują tamtejszych, spodziewanych groźnym brakiem samozadowolenia bicza, zabijającego w nim
Kryzysu trwałe miłosierdzia", przeciwstawia się wizja świata i czasu, który „mnóstwo ludzi, dosłownie
złamanych pod ciężarem ... a Lud-Król bezsilnym ociężałym ulegających zwątpienia, do stóp swoich tępawy stu-
sowniczkiem pogrzebie". Nie odstrasza przecież myśl, że upiór może przybyły zdala do Europy zadrwiwszy
o zo Przemi przez nasuty gruzem stopień będzie „będzie bluźnić" i że mu nawet „rozwaga nie odpowiedzialna,
Kaj stoły Paryża, Londynu i Berlina". Wiemy wiedzieć jak ulotny jak niższy trwający miłosierdzia,
że „drzewo zniszczenia w dolnej sprawie jest silniejsze jak drzewo stworzenia".
Znalazł też Mickiewicz sposób do wypowiedzenia się poważnie i w sprawie narodowej. Kiedy Kapitan
zadaje jasne jak brzask wzniosłej srabli pytanie: „Czy gwałtu użyć mamy, czy ulegać" [illegible]
pokój?" — i kiedy na to pytanie odpowiada z wyrzutem:

Ó nie! zawsze do złego ulegamy wrogom.
Drzemią stracz ostatniego przystało siostrzeńca,
Z nim się lub wszystko stracić, lub wszystko odzyskać —

to nie mogło być Polaka, który czytając te słowa nie rozumiałby do kogo są skierowane.[2]
Zawsze tedy Kartofla znaczniej większej wrażliwej treści niż się z początkowego jej zakazu można
spodziewać, i zasługuje na większą uwagę, niż się jej zwykle poświęca.
Różnowi życiowi, z jakich się składa ten arcydziwny utwór na kanwie artystycznej wszystkich mu nie
wychodzi. Mickiewicz jako teoretyk zdał (właśnie spotrzeniu z pisaniem Kartofli), żeby
Krzyżyk przeciwstawiał się „poznać, że można i ideał poetyczny którego dzieło było utworzone
i wtenczas sądzić, czy wydanie takowego ideału jest możne t. j. wykonalne". Poeci zaś przypo-

---

1) Kartofla filozoficzna w innej postaci idealizm / Dobroci jej tysiącznej wiary świat przykłady / Wszystkim
rozum. Jak wiary chcą przepiękny cyprys, / Który cudem na ziemi jawił wielki chrystus."
2) Zwrócił na nie uwagę już Konrad Gorski (Pogląd na świat młodego Mickiewicza str. 66) który pierwszy też wydo-

bywał z Karlsbadu i doktoryzował antora. N.b. pomyłkowe słowo Neptuna uprawniało przypuszczenie, że zamiast malowaniem i pisanym przez cały rok 1819 Demostenes cały był tą samą tendencją pisanikowaty.

mieć że „ideał musi być doskonałą jednością, poezja kaźda musi mieć jedność". 1) Obóz klasyków stosujący te kryterja do kantaty nie znajdzie w niej jednego ideału, skutkiem czego nie będzie też mógł orzec w jakim stopniu „wydanie" go jest trafne. Przeciwnie odkryje pomieszanie „ideałów" i pomieszanie tez stylów. Jeżeli zaś w imię wrażeń, wrażeniom stylu Komicznego zawarty tak że odbiera cześć wagi i powagi wrażeniom stylu Lirycznego, zbezcześci je zarazem jakby parodjowaniem o ostrej ironji — to wszystko razem wzięte nie ironja t. zw. romantyczna, z humorem zaś Klasycznego poematu Heroikomicznego mieliby wspólnego i tak nie wiele, tylko miejscami.

O technice „wydania" można powiedzieć ogólnie, że jest w każdym oddziele poematu staranna, że wrażenia znaczy wyciska (niekiedy znacznie) zbyt „zmysłowo wizyjnie malowane", i zbyt wiele trzyma się wyrażeniami, powiedzmy „trembachtnimi" wyrażeń, a dalej nie bogactwem pozamysłowych metafor, perypetyj i przemian.

Tym ostatnim jest cała różnica Kolekcja. Przy każdej sposobności rzucają poeta po kilka nazwisk, najczęściej Klasycznych, 2) czasem, znacznie gdy wpada w styl Heroikomiczny, w rozmyślnych alternacjach z trywialnemi. N.p. zeimbanka pawonja „jak głaz, co go Opatrzności mistrzostwo" (Pyrra) kuły jak nie dawno przystało w wyniku ewolucji, gdy do niej płyn burzy przeźnik zapuścił"; albo Kurdyjan swój w tejże zeimbance, że

Zeimych się dokładnością Kolektorów zmiast mierzy
Śród miasta na wyniosłej wyżynie ony;
Pusczona w obrót dłonią Delambrowa Kwadra
Kolbrama tak cudnie stworzonego nie da;
Mnich, co się w murach ciemnej Historji kryje
Zbliża się do tych kolektorów, ale ich nie trzyma;
I te najwyższe piętra ciał ludzkich budowy
Nie takie mają Kręgosłup, duszę, stawy.

Przecież jest — w różnym stopniu, ale stała mniej więcej cecha przeciwnań wyżyć w kantacie z nią z zawsze jednak jest tak wyraźnie sierdzona i zamieniona jak w dopiero przytoczonych. Czasem ma się wrażenie, że bezwiednie pomieszała prozę wena. Stanisławowa, dziewiętnastowieczna powie-

---

1) Uwagi nad dziełem czytane na posiedzeniu Wydziału I go 12. XII 1818.

2) Służą do nich tchnie „starożytności" jak „pompejańskich stopnie" nad Nilem, a oprócz „co go" na Trojan Stała Pallas y mienia", „jakeś Pandory i t.p. to znów postaci mitologiczne jak Atlas, Prometej, Pyrra (żona Deukaliona) olbrzym Skrzeka, nimfy i inne.

nawie: walki o lepsze dni ciężkiw na nabrzeż wzgórz św. Michała do walki dzień wichrów na oceanie, tak dalekie ostrzegło od właściwego swego celu, tak ostrzeżony i tak bogaty w treści plastyka utworzyło obraz, że zupełnie wiadomości obraz ten stał się całem sam dla siebie, pojęciem w istocie opisu à la Tremblay. Jakie porównania jeśli te dwie przypadki i pojęć samemi klasycznemi nazwami wichrów (Kalter, Notus przypomina wichrowe porównania Camoensa[1]; ale jakie obraz całkiem tych z magnetyzmu odznacza się siłą wrażliwości.

Wogóle „wielkiego rozkwitania Krakowa"[2] działały wiele mocno na nerwy i wyobraźnię Michałowicza, bo nie można jest o roli, jaką wiatry grają w jego poemacie z samej natury zeglarskiego tematu, kazał się w nie wtajemniczać erytalskimi jeśli aż do tego tematu przystąpił:

Wyszczerz jak złe wichry szarpią się u zrębów
Krwią pustoszą, rwą gonią starowierskich dębów!

Należą te wiersze do ostrzejszego zapewne rodzaju i stylem wstępnego poematu liryczno-opisowego o czterech pracach roku. Tutaj zaś nie ma klasycznych porównań, wogóle za Jaszy sztuki (I. V. V.) [illegible] sztucznej. Jeszcze sam poręczał, inwokacją: „O wy! córki Zeusa wiernego całujące obrazy wiele pobrania na miłe lachami rytmu i Kunsztu Sofijskiej. Ale poemat ów wiersz 15go (a jak słodko wiedz wszystkiego pędzie cnót allegorycznej[3]) znalazł prawda miejsce wiersz własny wyraz artystyczny dla własnych bezpośrednich przeżyć – o dziwo! ostrzem tensam, który dwadzieścia lat odnajdzie na zlekka wspomnienia i wdzięki tylko Pana Tadeusza.

Tam na posłanie miękkie jest zwłoki darnia
Tam gałązka odwiecznemi cieniami oparnia;
W poświatku liście czuła gruchają gołębi,
Samych wygrzewa promienki modrzewiowy zrębi;
Jaz wzwyża się nad Krakiem murowki, lekka wieża
Dziwacznemi białemi, powietrzna skrzydełkami wieża ...

Kto by przeczył ten styl i sentyment i malarską pamięć dobrą z ... Sofijskiego.

W dalszym tekście Kasztelu Michałowicz mianuje daje dowód, że potrafi „zmysłowi malować", nie szukając pierwszych, nie wyszukując nie inwencji „oryginalnych" metafor i różnych stylistycznych wyszukiwań, tylko właśnie najoryginalniej ze wszystkich, jakie przez wzięcie wyrazów „malujących bezpośrednio. Opis np. tego co widzą na palenisku kominka po przemówieniu Kasztelu, te [illegible] otoczenia:

Jebe chmura popielnych zaćmiła drobinek
Wybuchnął płomyk, barwa miłaika zabłysnął
Wrzucił cieniny rozżarzał i krzyknął i przynął ...

1) np. Oktawa 35 pieśni I dwojaw. 2) tzw. P. wiersz Kasztelu 22

o ileś świetniej, barwniej, żywiej, pomijając już to prawdziwiej ukazując to co prosta sama widziała, niż takie znów np. pokazanie obrzędu Kolumba na morzu jak w marzeniach:

Już ognisty po miedzianem sprzężeniu [illegible] Słońca
Szumią iskrzyste, tryskają ciepłe miedzią krople wiosła.

Niestety właśnie tym drugim stylem, stylem Żeromskiego pragnął się głośnie sprzeciwiać dzisiejszy literacki krytyk w tem pierwszem swojem śmiałem przedsięwzięciu literackiem. Cały dalszy spór poruszanie się wyprawy Kastylijskiej wśród zamorskich światów jest Konsekwencją.

I milczy w opisach, ale i w zwykłem opowiadaniu się się na niewiarę, mówiąc np. jak zięknie „wiatru zdanego chcąc rozdrażnić duchy, napróżno gromi czeladź za spóźnione wybuchy" [illegible] — a nawet gniewa się na Neptuna do stworzonych bogów też się od tego rodzaju niedowierzania nie odzwyczaiono, i dopiero w zakończeniu alternatywa pytania: walczyć czy ulec? i odpowiedź na nie mają w słowa pieśni i zwrotka.

Wogóle tam, gdzie swoją własną myśl, uczucia, nadziei pisarz czyjś wypowiada, tam już zresztą o sobie czasem silniej niż o wiarygodności. Zdradza to kłaczenie, tak że brzmią te ustępy jak gorzkie wyznania retorycznie w rozpaczliwej tragedyi, ale też jak tam właśnie brzmieć chcą razem mocno nie odsłaniając.

W samej fakturze Karłowicz różnorodny, majestatyczny, ale też i bogactwo środków stylistycznych niemałe. I nawet chwilowy gdy razi sztuczność, przesada, dziecinna emulacja z Trembackim w przesyłaniu pieśni, inwencji pomysłu i sztuki w swoim rodzaju znaczna, zaprawiona niepospolita. Rysem bardziej najbardziej uderzającym jest zamiłowanie do „olbrzymich kształtów" i ruchów, jak tam np. niezapomniane wspomnienie Kbiym

Rzeczą zmiotła w tamtą Pan Bóg zmiotł ciemnicę,
Gdy świat nasz robiąc, pisał żywiołom granice.

Każde miniał prawdziwym jest wyobrażeniem to nam te ogromne. Wyobrażenie miłego poety zdaje się być pełne tego „pisma burzącego", od którego „drżą się" nie jej tarcze „w opuszczonej szczelinie" i „zniknęły [illegible] [illegible] [illegible]

Iza Twórczość Mickiewicza sięgnęły, że nie były czemś przemijającem.
A choć „te, co jutro wyginą, czem za dzisiaj gromy? Jakąś tylko" — to jednakże, mając w pamięci
ich przemijalne błyskawice, przypatrujemy się ciekawie z zajęciem i respektem.

Tymczasem ów tworzący jedną mocą słowa
Ów co mianem początku i końca Jehowa
Którego czoło wieńczyła nad wieczności stropy
A emy słońc ziem i niebios Krzeż mu u stopy
W nieobjętych wielkościach topiec umysł boski
Drobnostka świat burzaca mu zajmie mu troski
Zrobił więc w gmachy lane z złotego obłoku
Niebianów których ziemie pomieścić oku
By oni płomieni naszych losami zajęci
Rozważyli Kolumba zamiany i chęci.
Już gmach świątem pory napełniony błyska
Zeszrał spiesza Niebianie na gorne siedliska
I ci co w ziemnych jamach żyli pośród braci
Podobne naszym mięsy nosząc postaci
Dziś w piękności wiosna strojni, w obliczu radosne
Żyją w niebiesich lata nie mające wiosne.
I ci co z rąk Jehowy duch czysty przyjęli
Złotymi wieńcami raju mieszkańcy Anieli
Posrodku zasiadł Michał ważna koroną sądy
Zbroję i hełm miał Kuba z bryllantów Golkondy
Od czoła ciska ogniu promieniście znamion
Swiętna skrzydło pocisza u obojch ramion

Zawrze świeży Iberów opieka dostojna*

---

w. 249 przekreślone: nad najwyższa i nad drugim wyższem napisano: wieczności (nad tym przekreślone dwie razy)

w. 253 Przed zrobił napisano na marginesie: zgromadził, temuż przyimem co i inne poprzednie. Zdaje się, ze chciał wstawić "wiec" a zrobił zmienił na zgromadził.

w. 255 „naszych" napisano nad przekreślonem ziemnych * Dominik /przypis autora/

Którego hasłem Krzyż, korony, i wojna
Co żyrcem albrjensky trzymał kacerze
I krwawym sadem drzewy omylonych w wierze
Szatę ma białą z brzegów kolory zaćmnu
Wzrok ostry, lice smagłe, głos jak głos piorunu
Ku tronom archanioła dobyć się z nacisku
Brytan za nim pochodnie żary niesie w pysku
Stoję... zgroza gnuśna głos umilkła rada
Strzała okiem, twarzami wyrazy gnuśnieją
Jakby spłyną na Ziemię i Nieba Kornjicz
Jeżeli się Kolumba śmiały zamiar ziści,
Łaz Których serca miękkie i łagodne chęci
Mnogiej liczbie gnuśnemu zachodzą na świecie
Kostka co nad Sarmatów ojczyzną miał oko
I Piotr zwany budowy Chrystusa opoką.

Gdy się tak pierwszych radców zdania spierzne dwoją
Ci przy Kolumba chwale ci przy zgubie stoją
Michał długo kolczastych do zgody nie skłoni
Złotą nakoniec szalę zatrzymał w dłoni
Dominik po lewicy pierwszym miejscem bliski
Zbroja wszystkich z odkrycia nowych światów zyski
Jak czerwień chorąt wzruszony przez Kastylijczyk szabla
Jakie zboża Gadezu gnuśnieją Korabla
I jakie spłyną Ku nam Tamiza i Tybar
Ciężary żółtych kruszców, i blaszanych srybrer
Jo wszystko na wadnicy lewą stronę zwala
Poparta nagłym wzrostem zachwiała się szala
Na prawicy gnuśnieni zdaniem ziemi stanął
Sawa łzy i krew dzikich niewinnie gnuśnieją

---

w. 279 Do jak dopiane oboiskiem się
w. 298 Sawa obok gnuśnieją Łzy

Poczuwszy że krąg szali aż ku ziemi bliży.
„O Krew i Łzo bodźca droższa od złotej grabieży!"
W tém stanął Rafał stąpił na środnie lazury
Trzykroć jaśniejącymi wymachnął się piory
„Wielki wyrok, zawoła, mamy dać Niebianie
„Nadaremne zważać co było, zważmy co się stanie
Wiersze od 304 — 322 wydrukował Kallenbach

Gdy się Tak mnoga Korzyść w lewą szalę tłoczy
Zwycięska wpisowy stroma ku górze wskoczy
Miłuj Niebianie! Sądu czekają narody!
Stąd wiją łzy, stąd skarby, stąd Krew, stąd swobody
Raz ta ku sobie ciągnie znowu inna strona
Wkońcu na wątpliwe w równi stanęły ramiona
Jak wichry macać wściekłe oceaniki sole
Po bałwanach za sobą w długim pędzą kole
Albo na zapasiwie pozwawszy się razy
Walą na siebie falki i fale i głazy
Z rozbitych mórz raz na świat zwiewnie wypiszy sucha
To znowu morze w słupach ku niebu wybucha
Raz się osłabi wicher, znowu się zmocni
Biada albo wam Negry, albo wam północni!
Jeśli Auster zrycuży, Scytów zguba czeka
Jeżeli Not Libijka zamąci się spuszka
W równi walczą; ignicivór nie przestaje srożyć
Ustąpić sobie nie chcą, nie mogą się zgodzić
Tak była w równi szala ... Spór miał sporem zostać

---

w. 305 przekreślone obiezy, nad tem: wyniczy

w. 336 miał zrazu brzmieć: Biada wam Negry! biada mieszkańce północni. Później dopisano po pierwszem biada, albo, drugie biada oraz mieszkańce przekreślono i nadtem dopisano: albo wam.

Gdy Dominik owocu dziwną wyjął postać
Że wszech kraniców ku sobie w obłąk pochylona
Krągłą szatą obwija pełności swego łona
Równych jej doskonałością kształtów świat nie nosi
Środ nieba na ognistej szybującej osi
Puszczoną w obrąż dłonią Delam=browa kreda
Kolorancki tak cudnie stworzonego nie da
Mnich co się w murach ciemnej Hiszpanii legnie
Zbliży się do tych kształtów lecz ich nie dosięgnie
I te najwyższe piękna ciał, ludzkiej budowy,
Nie taką mają krągłość duszy stolicą, głowy.

Owoc był w środku pulchny, miękkawy i giętki
Zewnątrz po szarej barwie blade rozsiał cętki
Dokoła go ciemnicha obchodziła skanka
Owoc ten, który nie zgadniesz... Była to ziemlanka.
Wszyscy święci w niej topią zadumione oko
Dominik straił się trykroć i potrzebił wysoko
" Ta roślina ludziom zysk najdziwniejszy stawia
" W owocu bratkom go świeci i w starym objawia
" Żadna z roślin ziemlance równej nie jest wagi
" Praca Kukarzy, prosa, maizy i sagi
" Zbyt szczupła dla ich dziedzin wytkniętą granica
" Zbyt ciasna szkarłat i niebo i ziemię rozwarcia
" Te grzejąc w korzach tamte na skał wlazłszy złomki
" Z zazdrością ciasne tylko lubią karmić ziarnki
" Cudnie zeń pingwartska rola, gdzie brig krótszy mroźnie
" Tam żadna z owych Kraevin dobrze nie urośnie
" W szklanych budzyakach ludzie naprożno je sadzą
" Prożno wytrwornie Tuczą i poją i kadzą

---

w. 343 w obłąk napisane nad przekreślonem: rozwnie.

w 349 legnie przekreślone z [legnie]

" 369 Ją poprawione z ich.

" Gość drzewny zaraźnia wyschnie pospolstwo zbytku
" Odpłatnego za pracę nie dawszy pożytku
" Kartofla pieczona i inne pośrzni sławy
" Dobroć jej tysiączna opisy świat przykłady
" Wszystkim równa. Tak cnoty chcą pnącisty czyste
" Którą cudem na ziemi jakąś wielki chrystus
" Każdy przynosić żąda Korycki opisanie
" Każde bardy i ziemcę porzyka za bliźnie.
" Maż co dwunastnym bykiem ukrzinę porze
" I którego zdziwiło atlantyckie morze
" Arab nie szukający port duchem nowego
" I daleczych i wiecznych zakłopany śniegu
" Azjatka przez błędna snujący się piaski
" Od boga i Kartofli równe biorą łaski
" Ten zboża i ziemię rzuca sad innego trudni
w tém mroz podstępnie drzewa, nadzieja wystudzi
" A Kartofla i głąb wartą pracy skarbu
" Na łonie wielkiej matki potrzebne ma ciepło
I owoc z tysiącznego dającą pożytku
" Wygłodzonych orzeczy zachowa od postu,
" Gdzie krainy pracujących dłoni oprzarła czarna
" I po bagnach kosiną białych ryżów ziarna
" Tam raz nędzom albo zbytkiem wrogą
" Plon zginął a ziemlanka osadzita głody
" I z wnętrza ziemi sącząc potrzebne wilgoci
" Łona była obfitą w suszach i ~~w burzach~~ we słocie
" Nie tyle rajskiej żmii zaszkodziła poczwara
" I nie tyle cierpiał lud z Pańskiej jaszczura
" Ile ta roślin pani ta święta Kochanka
" Ile szczęścia, pociechy, wylała ziemlanka

---

w. 382 dziwnych nowotwarkreślonym wyrazem Rosyjczyk
" 384 biorą " " " ~~biorą~~ wezmą

Skończył... spojrzał... I oczy zawiście ma błyszczy
Zwraca ich wszystkich przeciągnął ku sobie umysły
I żeby tem pewniejszy kres położyć walce
Ziemlanke między zycie mocno wbiegnął palce
Rozciśniona przyniała smacznej dymkiem woni
I obficie ze wnętrza biała sypkość roni (+)
Przywabia tym Rasa wkoło się naciska
Każdy chce owym cudom przypatrzyć się z bliska
Dominik znowu gura (się) wzniósł owoc wspaniale
Znowu nim trykroć wstrząsa i rzuca na szale
Jeszcze ziemlanka w locie wagi mi dotyka
Lewa ramię już na dół szybkim pędem zmyka
Krzyknął strzelec... w okiennych zabrzmiał gorne szyby
Wygrał! wygrał! Dominik. Nowy zwrot odkryty.

Tymczasem mi wiadomy o tej losów zmianie
W pośród morza przykuci Tkwili Kastylanie
Już setna kroczą słońca obwiodło miesiąca
Pali za wschodu z góry, pali ich z wkosa
Żaden wietrzyk nie igra po obwisłym płótnie
Żaden bałwan okrętu z kolasy nie utnie

Jak bryza szkwał skrzos walców szklistych przepadła
Wyślizgnął się zyskowny połyski zwierciadła
I gdy w niej piękne Nymfy topią się oczyma
Na szyck taflach obrazki niezmiennie trzyma
Tak ocean leżący nie nasyt gnastrami.
Lewa gwiazda dziecinna coraz wzdyma go i pieni

(+) Z tego każdy się pokona
Ji muszała być pierwsza
} przypisek przeky

w 413 krzyknął poprawione z krzyknęli.
" 421 skrzos " z Iroa
" 423 pierwotnie brzmiał: gdy w niej pięknemi Nymfa topi się oczyma
" 424 " " Obraz jej na szyck taflach niezmiennie trzyma.

Coraz gęściej w powietrzu pary ciężą wodne
Blednie wyżarzone oblicza zasnutej pogodne
Znika nareszcie słońca! znika dnia wschodnia!
I świat z pnących ocznic nędznych wyderta nam grobu!
Jak pracowników (?) zapadły w gardziel wrzącej (?) Hekli
Jak tu w porzarach (?) owych Kastylanie piekli
Już im przyszła życzności nowych sił moc dodała
Już razi tchem trucizny słodka między wroga
Już piersi częstego wiatru chrypiał mi wystarczy
Padają z czoła hełmy, dłoń mi dźwignąć tarczy,
Po drzach Korabla wiotkości rzuca mi miedbała
Śmierć im ubiela twarze, spalizy wit korale
Ten jeszcze walczy z bolem, ten szczęśliwszy kona
Ojczyzny i Kochanki żegnając cienia.
Dotąd młodzieniec skarga mi hańbi się żadna
Dotąd jęki niewieście z wit jego mi padną
Lecz gdy czołem pogotowym własnej piersi zguby
Przeraża go brat, ojciec i przyjaciel luby
Wspólnie cierpienia gorycz zniknie lecz rozstania
Ale w cierpieniu wspólnym dadz mi można wspomnienia
Przyjaciół, krewnych słonej wyrzucając fali
Gdy pustyni twarzy rycerz, na niebo się żali.
„ O jak prędko musicimy pomrzeć Kastylanie
„ Wszystkich po krótce, morowi wyzwa nas otchłanie
„ Lepiej rozbić się z nawa „ tracoremu głazem
„ Lepiej duszę rycerską wylać przez żelazem
„ Bo kto dla Kraju życzył przez te śmierci grobi
„ Kraj go miłe wspomina, krewny nim się chlubi,

---

w. 432. porzarach – zakreślonemi wyrazy poprawione – było zdaje: porzarze
„ 450 wyzwa – poprawiłk wyraz poprawiony – co było poprzednio nie do odczytania.

„ O gdybyśmy mniéj dbali o mienie, mniéj łakomi zysku!
„ Przy ojcztym brzmi nasze trzymali oręża
„ W krwawicach Kastylskich stopy utkwiwszy i miecza
„ Własną piersią najeźdźców rozstrącali siłcza
„ Zapłakałby prochowiec i na naszym grobie
„ Tyo ruiny ojczyzna jękneła w żałobie;
„ Dziś chcący świat dobywać! my ludzie nieznani!
„ Przepadniem i nikt o nas na świecie nie wspomni

Jak Etna srogiej buchnie, im zrazu tajemniczy
Pragnący ją rozerwać grom przytłacza w ciemnicy
Aż ognistym rostopem na świat znagła leci
I ziemię przy obcim zatrasa brzegami
Tak rozpacz Kastylczyków w gniew się nagły zmieni
Że przeklęctw i żelaza rwą się oślepieni.
Ci, co pierwsi zwabili na świat odkrycie
Własnych współbraci mieczem pierwsi tracą życie
Inż wódz od wszechwładzy zewsząd opadniony z góry
Naprożno pozorami wnętrzną rozpacz kryje
I sił opadły na próżno innych żąda krwawych
Która sam utracił, nadzieją w nich szuka
Miota się wszystko gniewne... porzucają wioska
Przez żywcem we krwi jego pragną wydrzeć oko
Inż broń wydarta z dłoni, inż szata zwleczona
Do mistrzowego brzucha przykute ramiona
Wzmaga się zewsząd okrzyk, latają pociski
Z setnej ręki poparty miecz w jego serca bliski

W tém z radością mordercy na pokład się gonczą
Dziwnego kształtu owoc obejmują dłonią

---

w. 461 Dziś przedprzekreślone My
469 na oba przekreślonego do
470 Życia poprawione z życia
478 przykute nad przekreślonem: Kują mu

w. 480 Z setnej ręki uzupełnione z: Setna ręka

Oczom ten w lekkim wiatru kołysany pędzie
O podwórze okręty traci ze Krakowskie
Z wiatrem maki sypiący na pół rozciśnięty
Jakim wonczas ku szalom porzucił go śpiący.
Na taki widok Kolumb (s.) wypogadza czoło
Rumieńcem krasi lica, pogłębia wesoło.
Teraz rzekł przyjaciele miejcie otuchę we mnie
Kolumb przysiągł swoi odkryć, nie przysiągł daremnie
Ten owoc (s.) bliskich lądów podał mi nadzieję
Wiatryk co go przypędził wraz silniej zawieje...
Nie skończył... Nagle Korab zrywa się z łańcucha
Burza w żagle nabrzmiałe coraz trzeci dmucha
Coraz przedziera bałwan wzrzyna się łoty
Znikają mgły i słońca błysnął promyk złoty
Zdjęta błogim zdumieniem Kastylijoi gromada
Nieznych witryd się czynoi, na Kolona (s.) pada
Wodz łatwe przebaczenia zaślepionym daje
Sam pokazał z Korablem w jakie dążyć Kraje.
A ziemlanka w złocistą opromienia Kragi
Jak pamiątkę na pierścień zawinął w wstęgi

Koniec

22 1879 Wrzesień –

W. 485 Z z ze; sypiący przerobione z sypał
" 486 Ku szalom przerobione z na szale

Czas i okoliczności powstania „Dziadów" moskiewskich.

Kwestję tę rozpatrywano z wielu punktów widzenia, przy czym stanęła, prof. St. Pigoń, co. wobec [illegible] w zestawieniu z mającym zaszyć Ruchu Literackiego, że rękopis II części Dziadów pełny [illegible] Gustawa Księdza, po którym żaden ślad nawet nie pozostał w fragmentach części pierwszej, gotowi obrazu jako celebrans uroczystości wystąpienia Gustawa, to z tego jasny wynikało, że te fragmenty powstały później. Na tem jednak prof. Pigoń nie zatrzymał się tymczasem jednak, że można się pomiędzy dalej, otwierając robi związane bezpośrednio z jego wywodami pytanie: [illegible] Księdza zostali z części III wyjęci? Odpowiedź na to pytanie, można [illegible] czasowo przynajmniej, w liście Mickiewicza do Czeczota z 23 stycznia 1822, gdzie czytamy: „Poezyi jego (Mickiewicza) [illegible] wydrukowaniu miłość [illegible] morza), jest księdza w Dziadach, są „w cmentarzu, Synu Ducha", „Zdrowaś Maryja" etc., których [illegible], Stabile uczyni, i potrzebni i fanatycy na nich [illegible]". [illegible] Zatem Księdza znikną z tekstu [illegible] w roku 1822, [illegible] znikł: [illegible] — przypuszczenie takie zdawałoby się najprostsze — [illegible] nad zapewne ze względu na cenzurę. Bronna [illegible] mogły być [illegible] inny. Tej [illegible] [illegible], że Księdza w części IV (może przypadkowo tenszam!) wyszedł w [illegible] powstaniu" przemawia na reprezentanta tego „świętego duchowieństwa", które (gusła [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Nie mogły tedy przedstawiać [illegible] w części II. A jeżeli to nawet już inny był Ksiądz, to i tak trudno przypuścić, żeby [illegible] [illegible] [illegible] stosunku [illegible] do Dziadów. Wolał chyba jednego z nich usunąć.

Ten drugi względ [illegible] [illegible] [illegible]

1822 i mamy nawet odpowiedź Malewskiego na wspomniany list Michnowicza, datowaną 13 lutego tegoż roku.[1] Zresztą o pogłębieniu

A teraz zastanówmy się, co z przytoczonego dopiero doniesienia prasy wynika. Po pierwsze to, że z końcem stycznia r. 1822 istnieją już Dziady „nowe" (z „starej" Portorii, z której Malewskiego ani jest to jak nowina. Nie znamy jednak prawdopodobnie Dziadów, przynajmniej tych nowych, ale o bliższych ich wie.[2] Inaczej zaczyna Michnowicz od doniesienia, że już napisał lub pisze.[3] Dalej [illegible] odnosi, że Malewski wyjechał z Wilna w pierwszej połowie listopada 1821, że zatem już musiał ta data musiały istnieć Dziady stare, a nowe musiały już być znacznie „w robocie".[4] Powtarzają tylko jeszcze kwestię jakiejś nagrody mamy się w tych starych i nowych Dziadach komedii.[5] Myślę, że to zainteresowanie istoty wydekłamowania, z uwagą w dodatku, że ja „nadto wydeklamowanej potrafi" nie mogą się odnosić do różnej innej części tylko do [illegible] części. W fragmencie części I mamy już do powtórzenia później, a co do części II, dlaczegoby się tylko „nadto wydeklamowanej potrafi"? Zresztą o części powstałej części IV mówi nam też list Michnowicza do Czeczota z dnia 1 lutego 1823 pisany wkrótce po [illegible] rękopisu. „Dziady[5] musiały już dojść cało. Zdziwisz się nie znajdując żadnych poprawek. Chciałem [illegible] znowu [illegible] ale mi [illegible] dusza w one czasy kiedym je pisał". A zatem to było już dawno, tak mi [illegible] znajomej.

---

1) Zastanawia porównanie z nią daty tutaj, bo dziwi mnie sam wymienienie listy z sobą porównać. Zresztą w przytoczeniu można było datę listu Michnowicza określić na podstawie samej jego treści. Bowiem wiadomości Malewskiemu o rozpoczętych zimie (z początkiem stycznia) wtórnie wydawać Zalewski i że zaświadczają. Wskazałem tej daty już w r. 1911 recenzując w Pamiętniku literackim [illegible] nowe [illegible] poprawy o pismach Michnowicza znalezionych w Archiwum Filomatów.
N.B. Malewski bawił wtedy jeszcze nie w Berlinie, tylko w Warszawie.

2) W liście Czeczota do Malewskiego z 21 stycznia 1823 są słowa: Dziady, o których musiałeś słyszeć, a podobno egzystują [illegible] [illegible] [illegible]

~~Dziadów części drugiej~~ Starsza w części IV-ej ~~drugiej~~ wersyfikacja części II-ej, która zresztą stanowiła wielki poemat.[1] Pisząc go ~~poeta~~ nie myślał przede przedstawieniu o żadnym dalszym, nie miał żadnego innego zamiaru poza przedstawieniem w formie kantaty dramatycznej obrzędu ludowego. Elementu autobiograficznego, nawet wszelkie subiektywnego poza ideą moralną wynikającą z „przestróg" nie było tam prawdopodobnie wiele. ~~Szczegóły o tem wszystkiem~~ ~~znajdą przez prof. Kallenbacha przy wydaniu poematu w Bibliotece Narodowej~~. Gdyby nie zjawa, jest dość dramatyczny z Bernatkiem i motywem, uprzedzającym jest dość luźnym późniejszym, ~~dopiero~~ ~~Dziadów~~ ~~z Bernatkiem w 1823~~. Szczegóły o tem wszystkiem znajdą przez prof. Kallenbacha przy wydaniu poematu w Bibliotece Narodowej. Kopia Czerwota, zresztą z drugiej strony korespondencja Filomatów z przełomu marzec roku 1823. Prof. Kallenbach nie zaznacza wprawdzie na czem się Kopia Czerwota wzoruje, ale można to wywnioskować z faktu, że od chwili zniknięcia widma dziadowskiego (w. 504) zgadzają się pod tekstem wydania słowa z owej kopii,[2] ~~w 612 brama: wezmi portretka podarzec~~ Były tam przedtem dwa tryptychy trzech zjaw, odpowiadających trzem kategoriom duchów: lekkich, cięższych i pośrednich, ~~ostatni zaś~~ kategorii niższej, wreszcie ~~tam~~ dopiero widmo Kochy się charakterystyczne stworzenia jakiejś fantastyki mroku Dziadowskiej, stworzeni i nastroju. Kochy odrzuciły (z tego skromny) poemat przedtem wszelki w plan nowej rozległej kompozycji jako jej części. Mogiły nawet dokładnie odrzucić Kochy ta ~~ostatnia~~ ostatnia scena części drugiej została zredagowana. Dnia 25 stycznia 1823 r. donosząc Czerwotowi: „Dziadów części większa (t.j. IV-a) odesłę; nie mi umieszczam poprawić." dodaje Mickiewicz: „Do części II-ej mi ~~stąd~~ kilku wierszy w dzisiejszem kilkunastowierszowem przejściu, a cóż to trudno mi dorobić, tak mocno dalekie uciekła."

---

[1] Ciekawe nam, że gdy Czerwot w przytoczonym tu na początku liście z 23 stycznia 1822 r. mówi o niemożliwem drukowaniu w Wilnie Dziadów, w których jest kościół, „w imię Ojca", „Zdrowaś Maryja" etc. a zatem część II-a (w jej tekście pierwotnym, który się właśnie w jego, Czerwota, kopji zachował), to natomiast Mickiewicz wspomina wyraźnie, że ~~w~~ nowych „Dziadów drukować tu nie potrzeba". Mogłaby myśleć że tez ze względu na kościół, którego wprowadził do cz. IV a natomiast z drugiej portretowej wsunął. Ale kościół w części IV, takiej jakiej znamy, nie mógł mieszkać razić cenzury duchowej, ~~która by~~ ~~mogła przepuścić przez nie zwróciła~~. Raczej mi trzeba [illegible], że ta obawy Mickiewicza ~~w Petersburgu przez Senat~~ Dziadów ~~spowodowała~~ ~~nie części IV~~ same ~~dzieła~~ całe Dziady istniejące, czy przynajmniej ich wersyfikacja ostro ~~dana~~ drugiego ludowego nie przeszły, który ten zabobon "potępił". Stąd może jawność, z którą Józefa ~~usuwa~~ ze ~~Zdzisławem~~ stanowisko „świętego duchowieństwa" uważa ponieważ za niezrozumiałe.

[2] Nie zaznaczył tego prof. K. jak bowiem w wersyfikacji w. 612 takim oczywistym: „wezmi portretka por rece" ~~chwi~~ mimo z listu Mickiewicza 23 marca 1823, że jasne w wersyfikacji korekcja była: „wezmi Halinę". Tylko ze właśnie ta Halina dostała się tam, mieli ze względu „zjawa" i wyraza z tekstu nadesłanym ~~dopiero~~ w początku lutego 1823, a tekstu owego „przejścia", którego w kopii Czerwota jeszcze nie było (Por. Korespondencja Filomatów Tom V str. 150.)

Pytania, które ni z kolei nasuwają to 1.) Który powstały Dziady pierwotne t.j. obecna cz. II, bez ostatniej sceny ducha spotkanego w parterze; 2.) Który powstał pomysł rozszerzenia tego poematu — planu ostatnich części, konsepcja wojny przeciw tragedii miłosnej na tle historycznych obrzędów zadusznych? Na pierwsze z tych pytań odpowiedzieć dokładnie nie można. Za nową pracą można uważać tylko, że pierwsze Dziady zaś powstały przed r. 1820, t.j. przed obrazem Balladowym, który, jak wiadomo zaczął się w twórczości Mickiewicza z samym końcem (dopiero) r. 1819. Poemat ten wydaje się nie zapowiedzią (zapowiedzią) tego samego artystycznego zainteresowania (sporty, co Ballady, jest tak samo w tekście samym stosunku do „surowca" ludowego, co np. Dilia; i zainteresowanie przetworzeniu artystyczno-filozoficznemu tego surowca było tej jeszcze celem, jaki to pracy przyświecał. Z drugiej strony zaś brak wpisany życiorysu autorskiego, dokumentu przedmiotowości tego autora przemawia za przypuszczeniem, że nie należy tej sceny jego powstania przesuwać poza pierwsze miesiące r. 1821, na pewniejszy, poza ślub Mickiewicza z Rutkowską. Ze stanowiska dalszej Mickiewicza, jako ostatnie tej chwili można za pierwszorzędnym korespondencyjnej obserwować, trudno pogodzić twierdzenia tak spotkające się z rzeczywistością. Za znaczeniem więc przedpowstaniowym można oznaczyć jako czas napisania Dziadów „starych" rok 1820, nie chcąc się jednak o odgadywaniu mieścić.

Za to o czasie powstania „Dziadów nowych", mianowicie części IV można pewniej coś więcej. Wiemy że ostatnia jej, a przynajmniej była dalsza pisana w styczniu r. 1822, a zaraz jedna z pierwszych (jej pisma) Malewskiego z listopada 1821. Wiemy też, że nie powstała przed wakacjami 1821, w czasie którym (wtedy) pobyt „odwiedzał dom miłosierdzia matki" i nazwisko rozdzierał się nam serdecznie w pustych już dla niego Tukanowiczach. Wreszcie mój powstał chyba w maju, o którym wspomina w liście do Czeczota z 8 lutego 1823, że był „dawniej zrobiony" nie został poemat. 3) Trzeci wreszcie nie wiemy, ani tylko domyślać się wolno, że z samej nazwy maju, że to ów wybuch: Kobiety to puchar nawy... wiersz 978–1130 „nie przerwano, zdaną interlokucyą kościoła, i możemy tak jakby zdanego interlokutora nie było. Mój też ten monolog, w którym cały dramat ewentualny się zawiera, stanowić zamknięta w sobie całość, powstać musiałemi od koncepcyi nowych Dziadów, mój został do mój całkowicie stanowym, lub też stać się jej pierwiastkiem.

Pomysł jednakże zwiania dramatu tragedii Gustawa z Dziadami zrodził się mimo tego z pojęcia jego stanu po katastrofie miłosnej jako śmierci dla świata. „Zgnuszyłem się, że moje lata tak się nadaremnie stawiły, ale bez żalu schodzę ze świata, dawno już na nim umarły." 2) Oto może pierwsze sformułowanie myśli,

---

1.) Mickiewicz w tekście wydanej rękopisu Dziadów przed oddaniem do druku opatrzył wyrazami: tak ma się teraz ten poemat (mianowicie część IV) i wydawał niedopisany, niewykończony. Innego z samej tej, jednak kolejny i do go trzeba pochodzić. „Dziadów" — przynajmniej w liście z 8 lutego 1823 — „jeden monolog z Dziadów, dawniej zrobiony i cała druga, [illegible] mniejsze Dziady nie są [illegible] [illegible]."

2) Dziadów, w którym „samopoczucie" konającego z miłości „pustaka" tak [illegible] wyraz, należy do tych [illegible] autorów z pomiędzy Poezyj Mickiewicza, którym czas powstania nie został dotychczas dokładnie oznaczony. Sądzę, że jest to wydźwięk nastroju warszawsko-pisemnego z r. 1821. Dnia 13 września t. r. pisał poeta do Putkamerowej: „Pomieszałem na zawsze moje [illegible] stany stany". M. Spotkany dopiero, ale na długo, za najmniejsza

zwrotka!

znam szczerze czując się po drogach i dworach, albo w chatach ostępnych słuchać tkliwe powtarzającej kata-
rinki". Oboż i to oświadczenie się na zawsze w tych rozmowach i ozwą czującymi się po drogach" natchnęło
widzimy w Dudarzu a w słowach: „Idź, mozi zwycięzco na bracach na bracach Nieznane, które [illegible]
ene" jest jakby echo tych słów listu o „porzuceniu na zawsze M.[ickiewicz] [illegible] przy czczości, jaką
znów do Petersburga (22. XI 1821), ze Adamem czuje się i gorącem, czuje duszą natchnioną niedaje mu spo-
kojności ani dnia. Jeszcze na miesiąc blisko pobyt w mieście (Petersburgu) sprowadza czyli do mojego serca
w Kochanku zastępuje Kochankę".

z której się wyrwawszy widzi Gustawa – upiorem, pokutującego za grzech ~~to~~ przeklętnego śmierci dla siebie, grzech samobójstwa (moralnego) z miłości. Koncepcja łącząca te myśl i wizję z Dziadami tłumaczy się łatwo i jasno. Na Dziady wiadomi przybywają dusze, które się nie mogą „dostać do nieba" i opowiadają o grzechu swym i pokucie. Może to nie wynikło z upiora Gustawa i w ten sposób cała historia jego miłości i „śmierci" będzie mogła wejść w ramy Dziadów i jako jedna „przestroga" wśród innych służyć tejsamej idei moralnej, która wyrażał już tryptyk dramatu pierwotnego.

Bezsprzecznie, że sposób Gustawa, inna niż sprotowidzi tematyka duszy i duszyczek, sposób osobisty prozy pisana wyłącznie bez żadnych kamuflaży kompozycyjnych (względów) nie mogła wejść tak bezpośrednio w tamten poemat.[1] Wylała się z wielkiem napięciem gorącą lawą, gwałtownie dalekobieżnie, uczuciowo, uderzała, musiała coś utworzyć orężnego i wywołać ogólne zmiany kompozycyjne, rozpłaszczenie jej na kształt kółka.

Nasunęła się ~~przemysłu~~ z czasem potrzeba skomponowania jakiejś (pokeranych dramatycznie) ~~pary kochanków wkomponowanej dramatycznie~~ pary kochanków, uzasadnienia wyboru Dziadów zamiast Dziadów jako ogólnego tła, słowem jakiejś osnowy, z której by nastąpiło rozwijanie roli z jakiej logiki ~~wskazówek~~ dramatycznej.

Praca nad tą częścią pierwszą nie zaczęła się jak ~~pierwotny~~ wynika jej z tego co stwierdziłem na samym początku) ciągnęła się w r. 1822. Była to jej trudna i dość trudna dla Michnia praca dorabiania nie tłumaczenia jej w pełnem słowa znaczeniu, tylko „robota" na którą przy jego ówczesnym usposobieniu zdobył mu się przychodziło z wielkim wysiłkiem. Jakoś mu szło mu i zresztą spostrzegł, że jej teraz przynajmniej – nie pójdzie. W grudniu 1822 pisał pisma do Czeczota: „przerwie część Dziadów trochę poprawnym wiadłem wzięty Borowskiego, między mnie czynności,[2] ale w tym dwa miesiące (miesiąc) jestem, 1 lutego 1823 jeszcze zdecydowano, że część pierwsza do tego tomiku wygotowana być nie może." Pozostały z tej pracy tylko fragmenty, opublikowane jeszcze przez Jankowskiego i Klaucha w wydaniu przy końcu Pism Michnia w r. 1860 – nie wiadomo czy wszystkie, jakie były w r. 1822 napisane.. Plan całości (tej części) omówiła z nim w ogólnym zarysie ~~odpowiedzi~~ w mniej więcej odpowiadać, ale nie tutaj na to miejsce.

Nie potrzeba natomiast omawiać zagadnienia części III-ej.

Myślę, że Michnia nawet nie zaczął jej pisać. Prócz takiemu przypuszczaniu przemawia jedynie opowiadanie p. Pawłow (Karoliny Jaśnicki) że poeta na jej pytanie, czemu z utworu części Dziadów dwie tylko

---

1) N.b. pomiędzy pobytem w Kownie w sierpniu 1821 przed Malewskim, który z pewnością pisał do Sierosz: „Widziałem się z nim (Adamem) w Nowogródku, opowiadał mi swoją z Marją przygodę, i Michałem z rozmowie mieniem i złością. To jest miłość prawdziwa, jaką pojmowałem sobie kiedyś holnik. Dusze dwie były dla siebie przeznaczone i od dziecinstwa kochały się jedna dla drugiej. Piękne kochanie się tych obu serc, a obu rozumów płomienie mocny, iskrzący. Potem dziwactwo zgorszenia; ostatek ludzkie przywiązania dziewczęcia i brzydkie, które gdzieś było zgotowane idzie jak kamień na dno." – Nie potrzebuję tu przytaczać wszystkie miejsca w Dziadach w których tezame poglądy znalazły wyraz. Wystarczy przypomnieć (str. 254–265 części IV „Ten sam Bóg stworzył miłość.

2) Te słowa „między czynnościami" mogłyby nasuwać przypuszczenie, że Borowski dawno już czytał Dziady (i to) części I. Wydaje się jednak wynikać dana na to że te części przed r. 1822 nie powstały, musimy przyjąć że albo mowa tu o innych tłumaczeniach przy czytaniu jakiś innych utworów przez nauczyciela, zresztą wielkiego, albo też w niej [illegible] znowu z pod kółka, no może dwiema, dziesięcioma miesiącami.

ogłosił, omiał odpowiedzieć: „Bo odczytawszy dwie drugie, aby je oddał do druku, znalazłem je tak liche i nudnaczem w oczach wzrzucił." [1] O świadczenia jednakże tej informacji, wdrożonej w kilkadziesiąt lat do ręki rozmowie z Michałowiczem jego synowi, wolno wątpić. (Michałowicz [illegible] w tomie [illegible] dotyczy części I.) Brak zaś jakichkolwiek wzmianek o części III w korespondencji Filomatów, jakoteż i w późniejszych wynurzeniach [illegible] czynionych Odyńcowi, czy Aleksandrowi Chodźce, nie mówiąc już o braku jakiegokolwiek rysunku w spuściźnie rękopiśmiennej [illegible] — budzi mniemanie, żeby ta część kiedykolwiek istniała nawet w postaci jakiej, w jakim pozostała część pierwsza.

Nie wynika z tego jednak, żeby nie istniał też między zaśpiewami, czy pomiędzy. O tem, że istniał świadczy ~~milczący~~ numeracja części drukowanych, [illegible] istotna luka między częścią II a IV, ~~tutaj~~ ~~Kwarta~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]

V. Trudno pomnieć pewnych, ze tajemniczy upiór, który się zjawia pod koniec części II, wyrastający z kapliczy za nieomnej tajemniczą postaci[2], nie istniejący potem za nią dalej; tylko widzę się odnosi do Kinderu. Mi jakoś jednak, żeby jakaś próba rekonstrukcji dawnego planu części III mogła się powieść. Nadzieję powodowania mogłaby się znaleźć przede wszystkim w upiorze, który pewno napisał był przed oddaniem do druku części II i IV, po wszechdowaczeniu się, że tych to dwóch części nie zdoła do tomu II Poezyj, a napisał jako „nieboszczyk powiada", który „nigdy się do rozumienia nie szły"[3]. W granicach naszej jednak (tamtejszej) nauki ukazanie odpowiedniej Kompozycji przemawia (jako całości w ostatnich części) niż ostatnim. Pomiędzy tem, co on zapowiada, a tem co się dzieje w części IV zachodzi (brzeg) ogromny sprzeczność.

2) ~~Fakt~~. Fakt, że wchodzi i znika jest tu „postacią" (jest nie tyle przeciwnego) myślowego jako zachodzi między pomysłem nowego Dziadów" a Dodonam. N.B. jednak – w części IV ta jej znikanie (zapewnia) ~~wspomnienia~~ nie została.

3) Zob. Listy do Czerwika z 7 i 8 lutego 1823.

Ostatecznie możnaby myśleć, że tym razem wyjątkowo odbyła się ta ceremonia inaczej niż dotychczas w powyższym opisanym w Upiorze, jest to jeden z bowiem zakończeniu pokuty ziemskiej bohatera samobójczy — jego występ ostatni. Mówi on do gnieżdżonego księdza: „Boję tobie słowo, że ani dla dnia sądnego skrytek w pochwach będzie", i „mówiąc te słowa, zapomniałem pragnienia umierania". Ostatnie nie będzie jeden ze upiorem skazanym na pokutę corocznie, tylko „ciemnym przeszłym do lubej postaci", który z czasem „jej ciałem" „ukazuje się do nieba".

Tylko że znów ... o tej corocznej pokucie upiora mowa tu może wcale.[1] Pocieszmy, wreszcie należy, że tylko ten jeden raz, właśnie „niemożnością pomstowienia przeszłej drogi, życie swoje ścinał w kościele tym gorliwy, i znowu wyciągnął dla — pomstowienia" księdza. Pozatem mówi: „za grzech mój życie było zaostrzone". Pomiędzy zaś, mówiąc o „kostrzyńskich bramach, których ostra pomnika i arzów dwóch pomnik widomie nie uchodzi ciała" — dodaje: „Taka bramo po drakach zostałem, i nieraty ... Taka bramo za życia, za oby kobiety, a po śmierci grzesznika cierpiącego skrucha." Po drakach — (i to raz za życia bogyma kobiety) i drugi raz tamże w oczach księdza (inne skrucha)

Te wątpliwości skłoniły, że Michiewicz, mogłoby okoliczniejszemi, odszedł do drukowania „Ustępu z poematu p.n. Dziady"[2], nie obmyśliwszy tylko zwięzłych i szczupłych, nie mając zaś dość czasu i spokoju ducha, żeby uzgodnić rozpoczęty i doprowadzić cześci, które nie w jednym czasie i nie z jednego planu powstały, do takiego wspólnego składu i ładu, żeby się składy oczy nieistotnie tarcienia zatarły całkowicie. Odczuwał potrzebę dowodzenia w tym celu dwa nowych części, jedną nawet częściowo skomponował; do drugiej (tj. do trzeciej) miał widocznie jakiś pomysły, skoro i na nią pozostawił wypisitka, ale wymagały one zapewne częściowego przerabiania części IV, do czego gdy przyszło, przekonał się, że „nie poprawić nie umie." (całości)

Pozostawił tedy wszystko jak było, odkładając pełne opracowanie do lepszych czasów. Widzimy p.t. Upiór ogłosił w ostatniej chwili jako próbkę, nie dla tymczasowego zaspokojenia ciekawości czytelników w tem, co drugiej luki, tylko dla wstępnego zapoznania się go z symbolem stanu duchowego bohatera, jako że symbol ten stał się podstawą koncepcyi całej Dziady nowe ze starego.

Zresztą luki, jaka pozostała w realizacyi artystycznej tej koncepcyi, inna luka części III, prawie można zbyt drobnicami nie odmierzamy. Dość tutaj w granicach niniejszych przekroczymy to pomnika dziennego nad Kwisą, skąd się czytelnik zjawia z części II bruno nagle w „mieszkaniu księdza". Dość, że czynność ta tamtejsza (jakoś na inny sposób i o tyle obszerniej) co tamta tu czynności w kaplicy: opowiada swoją historyę, spowiada się ze swego grzechu, wyjścia dlaczego ma „zamknięte do nieba drogę" i domu wyznania z tego wszystkiego pomstowę.[3] Jakie względnie kompozycyjne i nastrojowe harmonia z tamtą wszystkie cechy pomstowej, tamy obie drukowane w r. 1823 części Dziadów w sposób, który nam może wystarczać.

Upiór ten wiązany z czasem do takiego znakomicie Michiewicz, który wydając w r. 1844 Dziady jako tom nowego wydania części swych Poezyi, umieścił, czytelnik polecił umieścić po tytule

(Adam Mickiewicz
Z. Makłowski w znakomitej rozprawie p.t. Rousseau a Michiewicz, Kraków 1907.)

1) W Upiorze za wyrazami: „I ona uczuwała to cierpienie co roku."
2) Tak: tytuł proponował później. 3) Zwięzłe pomysłu skruszenia pomstowej: Cyrkuła nie jego wyznawcy wskazał.

„Uwagę" następującą:

„Poemat Dziadów stanowi jedną nieprzerwaną całość. Podziału części jego, napisaną jakoś w kwocie, znajdującą się w rękopiśmie u autora; ale zapewne dopiero później na świat wydrukowe i wszystkich całego poematu zmieniony będzie. Dziś zaś ogłaszamy go tylko z takim porządkiem jak dotąd był znany czytelnikom."

Zatem nie znalazł się poeta jeszcze i ~~nikomu~~ wówczas zamiaru dokończenia części I, ale o części III już nie myślał.

Przeinaczenie zaś o „zmianie porządku całego poematu" miało na myśli nie co innego zapewne jak zmianę numeracji; przemianowanie części IV na III a Dziadów drezdeńskich[1] na IV.

---

1) Ta wstawka części Dziadów nie dlatego innego otrzymała numer III, tylko dlatego, że dotąd po dwu antedyluwijskich była trzecią część drukowana. Bycmoni za poetą omyłkę widzieli o przenumerowaniu nawet I-wej i przemianowaniu w następnej edycji II i IV na I i II.

V Cyganie

Zanim [illegible] Brownem i jego poezją zaczęto [illegible] u nas wyraźniej zaznaczać dopiero
~~pózno~~ ~~od r. 1820~~. Prelekcje ~~Spaziery po Lyceum~~ r. 1820 ~~spotykamy~~ w czasopismach (zob. bardzo
[illegible] Kraszewskiego) i o jego utworach i [illegible] – Thumeckiego z Francuskiego[1]. Dopiero z ~~początkiem~~ na początku 1830
pojawiają się wspólzawodnicy mianowicie w Wilnie i Warszawie [illegible] poświęcone poecie, mianowicie
w zeszycie lutowym i marcowym Dziennika Wileńskiego Zaleski [illegible]
poświęcie, i to z oryginału, [illegible]
w marcowych ~~zeszytach~~ numerach 12 i 13) warszawskiego Tygodnika [illegible]
Korsara z Thumeckiego, prozą Brownem, [illegible][2]
[illegible] w Wilnie [illegible][3]

Interesujący [illegible] 1822 [illegible] 1820 Malewski ogłosił Michałowi [illegible] z Byrona ~~urywek~~ fragment, a niedługo potem
(8 (20) kwietnia) [illegible] w ~~Wilnie~~ Wilnie [illegible] niemieckich
na Wołyniu [illegible] Byrona". [illegible] ~~pierwszy~~ pierwszy
uznawał genialny [illegible] poezji [illegible]
Leonard o literaturze, Leon Borowski. [illegible]
do Dziennika ~~obcym~~ [illegible] Thumeckiego Zaleski [illegible] Korsarz
[illegible] w dołączonych do tych ~~Nowych~~ Nowych poezji [illegible] Wilno 1820) [illegible]
w ~~mistrzowskich~~ [illegible] stylu, [illegible] ~~Szkoła~~ Szkoła nazwanego [illegible]
Byrona, ~~którego~~ [illegible] i Byrona, ~~którego~~ [illegible] i ~~Szkoła~~ [illegible]
~~Szkoła~~ [illegible] harmonii wiersza, [illegible] tam Thumeckiego [illegible]
~~Dziennik~~ Dziennik [illegible] Borowski, że w drugiej ~~zeszycie~~ [illegible]
Polaków [illegible] swoją [illegible] [illegible]

[illegible] ~~Michałowi~~ [illegible] Michałowi [illegible] [illegible] [illegible]

---

1) Na [illegible] ~~jest~~ [illegible] w Dziennik Wileński [illegible] w Wilnie z 1821, w [illegible] ~~Dziennik~~ [illegible]
w artykule p. t. Krytyka na literaturę angielską w ustępach 20 [illegible], [illegible]
z Bibliothèque Universelle [illegible] t. r.

2) Poezje ~~Byrona~~ [illegible] w zeszycie 70) [illegible] lorda Byrona – pierwsze oryginalne. W marcu t. r. ogłosił tenże Tygodnik
~~Cień~~ [illegible]

3) [illegible] w Wilnie [illegible] Korsarz [illegible] 24 [illegible] r. 1820 r. w [illegible] Tygodniku [illegible] Korsarz
Korsarz powtórnie [illegible] 9 [illegible] w tłumaczeniu.

Teraz dopiero Byron zaczął w jego upodobaniach wyrabiać z Müllerem. „Po germanomanji — mistyfikacja brytanomanji — pisał do Malewskiego z początkiem stycznia 1822 (23 stycznia st. st.) — Ciągnąłem się z dykcjonarzem w ręku przez Szekspira jak bogaty ewangelicznym do modlitwy przez usta od jałmużny. Za to teraz Byron istni daleko łatwiej i jest bardzo znacznie postąpiłem. Dziwna zaperzenie wytłumaczenia. Wtrakcie ten arcydzieł najświeższy poeta mi wysłał z Kwiatami Szyllera, odkrycie w nowej edycji kilku antybrytanskich poezji długo mi dało mi wrócić się do angielskiego."

W miesiącu czasu przeczuł Byron zręczniej tak, że komunikat o pole lektury literaturki bardziej w pieśni tego roku: „Byrona tylko czytam, Księżyc gości i innym duchem pisany nucam, bo Kłamstwa mi lubią."[1] I Malewski wkrótce potem (24. XII 1822) posyła mu z Berlina same dzieła Walter Scotta angielskie, m. i.: Byrona Sardanapala i Marino Faliera.

Co się zaś tyczy tłumaczenia Cienia, to — jak zdradzi Jezierski[2] „trochę fragmentów" było już wytłumaczonych, ale jeszcze nie przed o swej brytanomanji w styczniu — zapewne przy pomocy francuskiego[3]. Ale jak daleko się zaszedł w tej pracy powiedzieć i czemu jej porzucił — o tem żadnych informacyj nie posiadamy. W związku z drugiem z tych pytań może słuszny jest domysł Chmielowskiego[4], że przyczyniło się do zarzucenia przekładu ukazanie się w grudniowym zeszycie Dziennika Wileńskiego z 1822 r. pochlebnego omówienia Cienia przez Ignacego Szyszkowskiego.[5] Nie wynalazł on zapewne żadnych zarzutów, ale zdradził zapewne zrozumienie, wyższe od Rosji. Ale, kwestia ta może wszakże za ważna i ciekawa, mogło go nakłonić zajmować się tym z czysto artystycznego punktu widzenia, a chcąc się pod tym względem wywiązać z zadania tak, jakby wyższe jego Cienia nad Cieniem Szyszkowskiego a zatem i sens poświęcenia drugiej raz tej samej pracy mu mogły ukazać wątpliwości — wolał ją na razie odłożyć.

Bo zresztą wybór na Cienia ukazanie padł niezawodnie nie bez pobudek natury ideowej. Cienia

---

1) Do Franciszka Malewskiego w Berlinie z Rzymu 22 novembra, vel septembra (?) 1822 r.

2) W liście do Malewskiego z tegoż dnia 23. I 1822, z którego cytowany wyżej list Mickiewicza.

3) Wiemy tak z faktu, że porozumiał się Plumacherem francuskiem, jakiem się nim, przy przekładzie Sam. Zob. list do Czeczota z sierpnia 1823.

4) Wyrażony we wstępie do jubileuszowego krytycznego wydania Cienia w Tomiku III Dzieł Adama Mickiewicza. Wilno dwie 1893 (Edycja Tow. dla. im. A. M.)

5) Ten poeta-romantyk, choć klasyk nie romantyk wystąpił jako drugi w Wilnie po berlińskiem „wermiszelu" Feliksie Bernatowiczu, tłumacz Byrona. Zamiast os Kalmazara i Orli pozostawia Ojcowie sparafrazowanie, zamiast a Słowiańskiego Byrona Bernatowicza Kalmazara i Orli Cz. (Dziennik wileński maj 1822) 6 dnia wiersz Ze Cieniowy Następnie wiersz

W przeświadczeniu religijnej Drinnwile [illegible] maja 1822 ogłosił „nastawienie" Paryzyny, a wreszcie Cjeatra – miłosierdzia w grudniu t.r. i w styczniu 1823. Dokonanie miało nastąpić ale nie nastąpiło i wyrok nieznanych Sędziów mieć ostał z Drinnwile bratersiwego, to w z tego Cjeatra tam zgromadzonych ostrzeżenia około 800 mieszkańców opuściło.

[illegible] Zwierzenia, postanowienia, przemiany [illegible] życia tych, jak [illegible] duszy [illegible] i przeczucia tych, [illegible] – [illegible] były w tych „ukrytych pismach tych serc”, [illegible] [illegible] [illegible]

(Przytacza Adam Plug w życiorysie Edyka – Kłosy 1885 sierpień str. 1051)

na wiadomości przedruk[1] erasu, ~~coś jest tak interesującego~~ niema wielkiego znaczenia, ale gdyby mógł zrobić temu, co o tem wtedy pisał i Odyniec lat po latach pisze Bohdan Zaleski to trzebaby przyjąć, że Mickiewicz musiał się w r. 1833 zabrać do Thumaczenia po raz trzeci ~~(a powtórne)~~ na nowo. Zaleski miał wiadomości ~~zapewne~~ z wydrukowania 1874 i informację Aleksandra Michiewicza[2], że ojciec jego po przyjeździe do Paryża sprzedał przekład Cyganiu Aleksandrowi Jełowickiemu, ale gdy z nadchodzącym terminem ~~dostawy~~ wyznaczony nadruk "Mazepy" się, że „brulion drugiej części" się zapodział, ani sposobu, aby go odtworzyć. Radził mu, że ~~Pan~~ Tadeusz musiał zabrać się do Thumaczenia na nowo, z przykrem uczuciem, że darmujący przekład był lepszy. Żmudna i nudna ta praca zabrała mu cały długi miesiąc czasu."

Zdaje się, że ~~z~~ listów Mickiewicza z r. 1833, pisanych do Cyganiny i do Odyńca potwierdzają, że on ~~z~~ wziął zabrał się do Cyganiu – przerwawszy Pana Tadeusza, po ukończeniu dwunastej Księgi — w drugiej połowie stycznia i że uporał się z nim dopiero około połowy Kwietnia, obliczając sam, że mu zabrał w sumie „więcej miesiąca". Tylko, że na czytanie tych listów, wiele należy uważać na żmudę i nudę tej pracy, może jest zbyt ~~z~~ pesymistycznie i pospiesznie, a zdaje się zaś niema wzmianki o zaginięciu rękopisu i Konieczności tłumaczenia na nowo. ~~Nie ma zatem mowy o bruliono drugiej części zostawił on pomyślnie swój ukończony tekst~~ ~~i pisał później~~ Listów Cyganiny do pisarza dalszego ciągu pomocy. Zaleski zatem może i dobrze pamiętał Kłopot Mickiewicza, który nie mógł rękopisu odnaleźć, ale ~~nie pamiętał wiadomości~~ mógł zapomnieć, że go potem ~~odnalazł~~ znalazł. To zaś, że praca mimo to trwała tak długo, można tłumaczyć ~~nie tylko~~ bowiem brulionowym stanem przekładu drugiej części, ale wielkimi zmianami w nim tekstu, jakie ~~po~~ następowały „invita Minerva", mnożąc i zmieniając ~~potem~~ postać, której wyobrażenia pochłonęła była całkowicie przez „poema trójskie" a nowy nastrój przez pisanie artykułów do Pielgrzyma.

W papierach po Mickiewiczu znalazły się fragmenty brulionu drugiej części, ale dopiero począwszy od wiersza 757. Czystopis zaś (z dość licznemi ~~z~~ poprawkami) jest rozpoczęty tylko fragmentem od w. 166 do 1027. Tylko zatem 271 wiersz można porównać z brulionem i ten

---

1) Tom I

2) Dokładnie w 257–270 i 1234–1296, z czego wynika że przed znalezieniem dalszej poezyi się w drugiej części połowie Odyniec o niej nie wiedział. Por. powyżej na str. poprzedniej przypisek 3

3) Na papierze się znalazły wstępny Wayrena – znanym dobrze zaufanym Pana Tadeusza.

nacechowania wykazują zmianę stosunków barbarzyńskich.

Mój ideał natomiast nasza mało prawdopodobna, ale najbardziej natchnienia wiersza prawdziwa – mówiąc ~~wtedy~~ cesarz powstała z martwych dawnymi zwycięzcami tak jak ją pamięć zachowała z czasów Konstantyna. Wiersz ta (około 200 pierwszych) górują ~~dzieła~~ nad oryginałem siłą wyrazu i rytmu barbarzyńskiej całej reszta – jakkolwiek przez cały niemal czas – o ile „poprawia" Michiewicz Byrona – to właśnie przez wzmocnienie ekspresji, dobieranie wyrazów energiczniejszych, jaskrawszych.

Tłumacząc jako student Voltaire'a, dbał przede wszystkim o to, żeby jego abstrakcyjny, prozaiczny język oczyścić, uczynić bardziej, ubarwić. Tutaj to tendencja – nie spontaniczna, ale z natury samej talentu Michiewicza wynikająca – da się zaobserwować zawsze. Byron np. lubi opowiadać uporczywie abstrakcje takie jak Beauty, Existence, State, Love, Anger a nawet Childhood i Youth jednie wyobrażnie czytelnika tylko przez to pisanie ich wielką literą. Michiewicz ~~nawet wszystkie~~ ~~tworzy~~ barwi wiersz ile pozwalał, wielką literą nie pisze, ~~poprawia~~ ~~unikając~~ odbierając wrażenia. Tamtejsze ~~zdawa~~ zawsze lub prawie zawsze abstrakcyjne pojęcia wyobrażeniami, konkretami i sprowadzając do naturalnej treści obrazów. Abon, zamiast „Dwie siostry Hassana", które wyjrzało przy dźwięku kastanet wdzięk wyjęte z całego „Pustelnika" woli specjalne określenie „czarnej barbarzyńskiej Kabylanki" – woli.

Ale nagół styl Byrona o tyle jest prostszy, mniej artystyczny od stylu Voltaire'a, że potrzeba większego natężenia środków wyrazu mógł nawet Michiewicz obniżyć wyjątkowo nastr. Czasami nagłe przejście wzniosłości obrazu – lub nawet zastąpienie go innym, barwniejszym czy dziwaczniejszym. Więc np. o różyczce, że „Kształt śmiertelnej miłości pamiętała" (jak dziewczęta Byrona w Pieśni Tatarów) zastępuje ten portret Byrona, że „błogosławi ją [illegible] i Karola pora roku". A kiedy jeden i drugi patrzą na wodę, w której wszystko nagle tajemniczy ciężar, to Byron widzi tylko ~~jak~~ „zmykające z dna jak małe czarne kamyki nieznane – czarne mrowiące i mrowiące – ciemna trzoda – błyskają na fali jak oczy błyszczą w wodzie" – Michiewicz zaś „patrzył ciągle i wodne obrazy w mroku i wodna siedziba tych [illegible], jakby już dziwnym Kamieniu przepaści głodna; nakoniec w dziwnym cyklu barwna wodna, postawa kobiet ... błyszczało ... przepaść. Znowu zatoka gładka, jak zwierciadło."

Krajobraz ~~zwie~~ w w. 530 i następnych) gdy u Byrona „ostatnie promienie słońca są na cyprysie i migocą w źródle, którego miska wody, chłodna i czysta błogosławią górale" – Michiewicz widzi ~~dziwny~~ zwykłe zjawiska: „i dostrzega cień dogasającej ~~kamienia~~ zbójeckiej góry i Karkadła gromadzą, cyprysa cyprysem i źródło źródłem". Rozszerzył ~~to~~ ~~źródło~~ (wyjęte) na wielkie wyjęte przestrzenie i zrobił zamiast niej z Karkadła, która napełnia te przestrzenie swoim ciemnym. A tak wyglądała wartość jej cień zostało zlekceważone. Dalej ~~pełen~~ miała przekształca tłumacz ~~wodzi~~ ~~na~~ ~~wozów~~ ~~górskich~~, którym powraca ~~w~~ z góry ~~ormh~~ Hassana, dodając im zdumienia „srebrzystą Karkadły" a ciemne nie pozostawienie przez Byrona skłaniają miłości, żeby były barwniej drobni.

Kuźniarowej znak „ptak co śpiewa w zaroślach" otacza się „słowikiem, co wyjątki
z wróżby powie", a Pabedź, co tytuł „pięcia pojęciowa" – po polsku „zdobycie"
albo „pieśni tej błędnej". Albo jeszcze dziwniej. W oryginale „storie milczenia
i cyprysi znaki błagalne rękami" – te Marchwicowa tytuł wymyka mnogą, ale zato dostała
od mojego „długą scalę" – rzeka, ej „śmierzna" błyszczy i wiatr ją wygodnie kapryśnie.

W wyniku te jednak nie tyle zmienia i miękkie znaczy, ziby mogły stanowić cechę charakte-
ryzującą tłumacza i przekład w sposób szczególnie wyraźny, uderzający oczywiście. Taką cechą stanowi
się przeciwstawienie ono – wspomniane już wyżej – pełne, ozdobne cyprysiki (stylu) emocjonalnego,
które wyraża dobitniejszego, goręcznego, bardziej przejmującego – zapewne, gorzej, cyprysiki
istotnego. To ujęcie odpowiada – mimo to dłonia. Apostrofy do cyprysiów wtopiły się w samym
oryginale tak przyjmujące retorycznie, że próba dosłania im siły mogłaby się wydawać raczej
niebezpieczna. Michałowa jednakże nie cofa się przed tą próbą i pomimo od wtępnego akor-
du, gdy grób mianowanego przez Byrona Atheńczyka otacza odrazu płaskim śmiechem Te-
mistokles[1]), i każe mu „niebo bóść cyprysem cyprysiem" i „zgoły patrzeć nie można i sma-
gi (to w oryginale ten grób „jeźmiąc się" skałą żyjącego ponad krajem, który nieprzytomnie oczy")", – nie
obniżając tonu oryginału aniże chwili, jednocześnie jeszcze od czasu do czasu z zupełnym powo-
dzeniem. „Ojczyzno moczy mściwszej chwały" w porównaniu z „Shrine of the un-
forgotten brave" – „Arsko potęgi" zamiast „Shrine of the mighty – mieli tu słuchać przeciwny
lepszym przykładem. A zdaniu się też i dodali coś mistyki do siły, ale i do zawartości takiej.
Tego np. że „Klejka wolnych jeźdźców cyprysiata" – Byron nie napisał – to zresztą mojemu
mniejszemu tłumacza.

Mniejszy też zostawił całą litanię wiosny, w której wolał stałą tendencję do spotęgowania grozy.
W wersji Konopnickiej mieliśmy w pełni wiosenne „polskie romantyk, gdy angielski tylko jesienne klonowe ze-
„sołą pożółkłe." Wojsko „pomiędzy mogiłami", mnóstwo trupy – „polskie" „burze" i „pozory" „umarłe"
mają się tam jeźdźcy Byron okrążają się znacznie spolszczeni: Evangeline Goralewicz spowiedzianego się

---

1) Ojciec ojciec w przypisie zaznacza że niektórzy uważają ten grób za Temistokles. Natomiast Pabedź tłuma-
cza wyjęty powyżej z tekstu to nazwisko. Pytanie: When shall such hero live again tłumaczy
Syrokomla: Michałowa: Kiedyż się zjawi Temistokles drugi? – wspólnie jedna-
kowo. Wiadzisław Ostrowski zaś (1830): „Długo czekać by drugi Temistokl się zjawił."

Ważny [Podrozmowa] [Ważny] [poeta] [o] [dziele]:
[– jej] [nieznaczne] [tego] [dla] [części] [mych] [tajemnic] [Wszystkim], [że] [w] [niem] [wielki] [Anonym]
Oile zaś potrafi sprawiedliwie wszystko [wnet] [przed] przed Michałem miłosierdzie, o tyle natomiast małej [jest] [w] [niem] [wiedzy] [ich] [cześci] – [w] sposób charakterystyczny dla [pewnego] po-szymbolicznego nastroju poety – ironją z jakiej umiejącej traktuje sam sakrament. „Rozgrzeszyła mnie z tego czynu (zabójstwa), bo on był wrogiem twojej wiary" – zdaje się szydzić Kalafior angielski. Potem mówi: „Za grzech zabójstwa miałeś dać mi karę, wróg mój był takiż wrogiem twojej wiary" – ale o tem przebaczeniu nie wspomina. Wreszcie zaś zakończenia Kwiaty z nim traktuje ironicznie: „Choćby Twoja święta oporność (Holy tale) była prawdziwa" – powiada pierwszy – „tego co się stało odwrócić nie potrafisz". Drugi zaś „chociażbym przyjął wiarę objawioną – czy ty odwrócisz, co już raz zrobiłeś?" A potem pierwszy: „jeżeli zdołam przywrócić życie dziecku – to mam [bo] [ci] [po]- [sób] przebaczenie, i wtedy [ten] mojej sprawy na tem wyrokiem miejscu, gdzie Kupidyna mi zapewniają Perski". Drugi Tymczasem: „Gdybyś mógł wrócić życie memu dziecku – jabym [ci] [po]- [ka]- [zał] [od] tej chwili, Kupidybym zaraz i mnie i [ojca] i [matkę] i [wszystkim] [ci] [słynącemi] [ci]- [ty]. Warto przytem zaznaczyć, że obrzędy religijne klasztorom nabożny w przekładzie charakteru wyrazu [ich] [oddawanego]. W Byronie raz jeden „antyfona ustanowiona chórem, poza tem [za] [wzmianki] o [modlitwach] [ale] [nie] [mowa] o „dzwonku ze ołtarza," ani o „miłosierdzie" i o uroczystości sakramentu – o czem wspomnieniu [mowa] w [wierszach] 864, 868, i 883 [nie] [mówi] [się].

Wróćmy z tego, że zmiany wprowadzone przez Thumana wybrzeżają poza zakres tego, co można ostatecznie [uważać] za [błędy] [ze] [stanowiska] [ekspresji], że wkraczają [między] [wiersz]. Przekształcenia [mogą] [nawet] w charakterze. Opuszczenie np. w 351, 352 [oryginału] [mogłoby] [zmienić] [wiele] – (zdanie to [nie] [wiem] [jeden] [raz]) – gdyby [nie] [to], że [ta] [wiedza], [mówiąc] o „wspaniałości i [historii] [serca], [Thuman]. Czemu, [że] „Piękny Hassan zawdzięcza [jego] w poematach jego [podziwu]. Kwiaty zaś [ze] [względu] [na] [to], że „Oddawna Hassan miał [ją] w [pogardzie], ale [w] [jej] [wzroku] i w [jej] [wdzięku] [nie] [ma] [w] [niej] [miłości] [ani], że [znowu] [brzeg] [zanurzył]" – to [obcy] [wtrącenie] [znaczenia] [nie], [że] [znaczenia] [jego] [obcy] [wtrącenie] [nie] [ma] [wcale] [bo] [w] [niem] [wcale] [było] [domyślać] [się] [słów]: „But still so fond, so fair she seemed," których [tu] [użył] Byron.[1]

Zmiana [mniej] [ważnych], lub [mniej] [charakterystycznych] [nie] [wróżymy] [tutaj], ale [jest] [ich] [nagoi] [aż] [nadto]. Bardziej [niebezpieczne] [znaczenie] [czytelnik] [jest] [na] [w] [objaśnieniach]. Jeżeli [ich] [jest] [tak] [chętnie] [tłumaczy] [tych] [słuchań] [wiarygodności] [przekładu] – [dla] [wartości] [zaś] [artystycznej] [znaczenia] [ma] [ono] [wpływ]

---

[1] Zresztą [wrogie] [na] [to] [zdanie] i [wiktor] [Cousin] w [swoich] [pismach] [przekładu] Michałowicza [z] [oryginałem] (Cousin „Polska" w [Tygodniku] [Powszechnym] 1888 [str.] 16) [ale] [już] [szydliwszy] [parafrazując] Byrona [nastrój] [sposób]: „Hassan [już] (dosłownie) [porzucony], [ale] [już] [tak] [kochany] [był] [piękny], [że] [i] [t.] [d.]" [Artykuł] [ten] [Cousin] [pisał] [Chmielowski] [dość] [słusznie] [zlekceważył].

Tychy szkoli. Obrzymie można porównać, żeby wszystkim odstępstwa tekstu polskiego od angielskiego: że były pod tym względem w najwyższym razie obojętne. Są i takie, które polskiemu ~~autorowi~~ wychodzą na korzyść, ale mieszczą się w granicach wolności. Gdy np. do słów Byrona o Królach, co powstawszy [illegible] piramidy" Mickiewicz dodał: „Stawę Kupujący u szczęścia" (?) „to trudno nie pomyśleć, że To Tłumaczenie ~~tu~~ ~~Kupił u tego szczęścia rzymu~~ ~~potrzeby~~ ~~wybaczy~~ ~~do wzmiotki~~" ~~dodatkowe~~, ~~do Królowie wzięli na bez wzięcia obcych~~ i w innej zwrotce, i wpisuje tu zwrotkę. I dla rymu też chyba tylko zamiast „zamarłe fale zepsuły w sprzymierzu, ale nie mogą w piersiach jeźdźca" — ~~nigdy w przekazie~~: „wciąż jeszcze fale morskich toni, ale nie serce tej dzikiej przygody" (?) Zdarzy mu się wreszcie coś ~~(drobnego złośliwego)~~ jak 1089 np. dla rymu wstawi dodatkowy po prostu zgoła niejasny. Ale dla ustępu gorzej wypada wiersz: „Potrzebni duma zła Kona w wojnie piśmie" — Konieczny długie porównanie tej zwrotki ze skopiowanym wiernie zdaniu; dla zmian rzeczywistej gorzej krzywdy matka Hassena „z tą pieśnią i biorzy do swych haremów" (?) i przyglądzi z wieży (?)" Zmiana zaś wersu ostatniego zwrotki 953: 954 wygląda na: „Serce w ciepłym mieszku, gdy samotności wiersz (?) Chęć i wiedzi pomiędzy wszystkich mieszkańców" (?), albo i ~~ten wiersz~~ ~~ale wiersz~~ ~~obcy~~ spowiedzi, ~~który~~ z którym, spotkanym jak był w powieści"; albo jeszcze: Who falls from all he knows of bliss / Cares little into what abyss — nie „Kto raz spadł z miłości, już nie mi / Mniejsza w głębi spadnie, niż wprzódy mi" — dość wierne wiły, ale jakie zmienione i spłaszczone.

Ów „pewien Kolejowy" znać wyżej cenniej niż bezpośrednio wpływ mi mogący zastąpić nakazanie, robotę jej nawet nie wszystkim (że z naszej strony tylko, zarzucić, ~~niemożliwe wykazane~~ Pisarz dawno czasu Królowiego z zakresu Pana Tadeusza). Ale są i w tej pewien ustępy — zwłaszcza zwłaszcza ~~(dwa wersy wiersz jasne)~~ i wiersz jak np. ~~ten~~ opis postaci Kalafona w v. 819–837 — ~~bez~~ przynajmniej dotychczas Krokiem oryginałowi jak oryginał przeszły wiersz całego poematu. Jakoż ani barwy wiernym ani barwy wiernym artyzm tymże pozbawia tego na podstawie analizy szczegółowej nazwać mi można — to przecież jakby całości pozostawia na wrażeniu parafrazy nie tylko nadanej, ale wprost nie wiernej. Bo jest w niej to, czego słowiu przekładom wiernym i wiernym najczęściej brak — jest oddany w innym języku nastrój i rytm oryginału, jego melodia wewnętrzna, wogóle jego najbardziej swoista indywidualność, słowem — dusza.

Żeby zaś to dać czytelnikowi, nie wystarczyłoby wybrać co najpiękniejsze choćby ustępy do zestawienia dla przykładu; i żeby samemu czytać nie należy przemieniać wzroku z angielskiego tekstu na polski

---

1) W oryginale: „nie mogła znaleźć spokoju w czystszej altanie, lecz spoglądała przez kratę jego (rymu) najbardziej stromej kraty.

2) W brulionie drezdeńskim: „Bo serce, gdy go wiara nie ogrzeje, samotne, tonka poezja w miłości", co brzmi nieco płynniej, ale mniej lapidarnie. Ale słowa „gdy go wiara nie ogrzeje" są dodatkowym obcym oryginałowi.

co wiersz czy para, tylko cały polski trzeba przeczytać, mając angielski rytm i żeńskie jesienne w pamięci. Zostawia wrażenie potoku rytmu myśli, który nie wciąż z wierszem tylko zapisu. Wichrowi burzy tylko w takt melodii organizuje swoją, jednostajną, a silnie zbliżonego metrycznie zanglicyzowanego czterojambicznego wiersza myślac. I z rymowaniem też nie wszystko tego samego co tam znaczy. Podczas gdy Byron ostrzega czytelnika przed przekładaniem, Wichrowi czymś to angielskiego. Kiedy mowy [illegible] Kosta. [illegible] w dopasowywaniu formy nie krępują [illegible] bezwzględnie swojej swobody, ani bardziej nie w dopasowywaniu do jego rytmu zdania i wyrazów. Zdaje mi się bowiem dla wiersza Byrona zamykać się w [illegible] właściwym jego a klasycznej znaczeniu/ jeden wiersz angielski nie daje swojej równości.

Zwraca uwagę w tekście angielskim Kosta w Kosta. Dwukrotnie mowa jest jasna w obu tekstach. Tensam. Dopiero dalej [illegible] zwrotki zamyka [illegible] wiersz nie [illegible] do [illegible] mowy blisko 30 mowy o Kosta Kosta jest [illegible].[2]

czy to dziś długo trwającą zgodność ciszy mowy była wynikiem świadomego wysiłku, którego [illegible] jest zabrakło? [illegible] jeśli tak, to czy możliwe czasem wysiłek jasna Kosmińskiej? To możliwe. W Kosta zaś mowa w Kosmie jest zupełnie zostać uchwycony ten rytm prozy, ta jego melodia nieregularna, która [illegible], obudzona w duszy poety w 10 lat później, porwała go do wzruszenia przez i wyjęła ją w swoją długą pozycję, utrzymującą się, choć z coraz cięższym trudem, aż do Konina — w Paryżu.

N.b. w Dreźnie w atmosferze napełnionej echami zbliżającego się powstania — wstąp [illegible] w tę wiosnę, poezja[1] musiał grać w duszy jak nieszczęśliwa klęska Sarmatyzm. Słowa: Treacam's battle once began, begun with bleeding sire to son, through battle oft, is ever won — mogły brzmieć w gorączce rozpaczy jak wołanie desperandum i nakaz pogotowia. Nie dziwnego więc, że kiedy się [illegible] [illegible] [illegible]

2) Najwięksky skarb zwłok jednorazowo w r. 611-614 Która zostępuje 14 innych oppinatu.
3) Dodanie: „Walka o wolność" war zawsta, proklamowana przez Krzesińskiego ojca synowi, chorągiew
sprawia zawód, jest zawsze zwycięska".

i ludzi — w obrzydzeniu się przeciwnemu. Byrona i scenizm [illegible] przeciwstawił katolicyzm, żeby lektura jej [illegible] mogła [illegible] religijnej myśli schodzić [illegible] Scepticyzm Byrona — mówi — różny jest od tej obojętności na wszystko, co jest czyste i piękne, od tej zwinnej mimozy, którą sofizm ochrzcił scepticyzmem, a która jest tylko dobrowolną głuchotą i ślepotą. Cała filozofia pewnego wieku dążyła do tego, aby ludzi jak najlekkomyślniej oderwać [illegible] jak gorzką i śmiertelną obstrukcję od poszukiwania prawd wyższych i zasadniczych charakterów, które prawdy albo są do pojęcia niepotrzebne, albo niewarte dochodzenia. Byron pierwszy z poetów nie dał się zaopatrzyć takiej sofistycznej konsekwencji myślenia i uczucia. Widział [illegible] zagadkę świata, zagadkę przeznaczeń rodu ludzkiego, przynajmniej ujścia, stała mu zawsze przed oczyma". I bohaterami Byrona, tam też charakteryzującymi różnicę od typowych ludzi przeciętnych — odpowiada Voltaire'a, przeciwnikiem, że „mają sumienie". Porównuje tutaj taki Pan [illegible] głos (Voltaire'a) „o najniższym sposobieniu moralnem mieszaniu dobrego humoru" — a ludzi Byrona [illegible] że są ponurzy, ciężcy; duma tylko nie dorzuca im blasku przebaczenia; a czytelnik czuje, że do poprawy brak im tylko czasu, bo umysły zbyt rychło giną."

W ten sposób [illegible] czytelnikom Cieńka z tą przedmową oddaje po Panu Tarnowskim akcyzę im „ponurym Kalajona" jakby brata duchowego Jacka Soplicy, którego też miłości [illegible] i zemsta uczyniły zbrodniarzem — a sporządzi o godzinę śmierci dlatego tylko może inaczej czytanie że — umrzeć nie myśleć mu tak z, [illegible]. I może sobie przeto myśleć, że zestawienie tych dwu sposobów może mieć pewien sens moralny, który współczesność miałaby obu publikacyj pomóc nam uprzytomnić.

Przedmowa ze mowy uprzytomnić, że aby po [illegible] Voltaire'a mógł przyjść Mickiewicz jako autor Dziadów czasu trzeci, i Kiej Cieńka i Pol. czytelnik potrzebuje — musiał przestać [illegible] Byron. Może też, pisząc tę przedmowę uprzytomnił sobie dwoje ducha swego i tworzenia, która zawsze [illegible] się właśnie od tłumaczeń i przeróbek Voltaire'a [illegible] autorem z charakteru. Od razu do tłumaczenia Cieńka w r. 1822 — to była prawie droga rozwoju duchowego, jaką jej przeszedł przebyć od Byrona do ... Byrona.

Nie tak dawno jeszcze pisał artykuł o Goethem i Byronie i chciał przeczytać z nich był jak dla mnie bardzo ciekawą, a drugi jeszcze nie. Przeczytałem go tam pięknie jako poezję przeciwstawia poetę [illegible] — i chciał [illegible] nie mówić, jakim się nie zamyślił na [illegible]. W razie [illegible] i nie Byrona jak jako na przeszłość — tylko że [illegible] jeszcze bardzo i gorzko pamięci, chociażby „dla przeszłości". [illegible] Cieńka jako typ myśli i uczuć, która przeżył [illegible] gorzkiej własna. Do dnia nie ostawał to tłumaczenia jak tylko jako pamiątkę ich i przeżyć nagrobek.

Mieszko

Xiążę Nowogródzka. (: naśladowanie z Woltera :)

Nec minimum decus .... vestigia ...
... deserere et celebrare (:) domestica facta
Hor. ad Pis. v. 285

Jeszcze Bóg świecka w Kraglych potrzebach dziwnie
Daleko twarz naszemu ukazuje miastu,
Jeszcze na czoło Ponar mnogim świętym bratu;
I łąki i pól wiosennymi oczy topieli;
Jeszcze Strzyżki Kaukaz ciągła zima kraje,
Pan Kominiec czas tarcz wiódź lata dwoje;
Fok Zajączki nam lub stawa będą marsz dwoje
Tak prędko i wesołe godzina ulecz.

W Litwie nigdy, jak świetna Strzyżkowskiego Xięgi
Żył Mieszko(a), pan udzielny Fok i Nowogródka
Ciemno schowany, głupi lecz dumny z potęgi
Od swoich i od obcych wyśmiany za dudka.
~~Dwaj starozakonnego~~ i sprzedawca Flinty,
Stróż pańskiego sumienia, a wspólnik rozpusty,
Cały nasz Kraj w swoje zagarnawszy ręce,
~~Dokazało prokelbotem stracić serce Xiążęcia~~,
Dokazali mu wmówić przez sztuczne obroty,
Że przeszła talenta i wzrost i cnoty.

---

a. Czas by akcyi postawić przypuścić przed panowaniem Jagiełły, kiedy jeszcze w Litwie było kilku Książąt udzielnych. Lecz czyby robił tak wielkie Kacnadrzeja? trudno na to odpowiedzieć: przypuszczamy jednak, że dawniej jeszcze przyjął wiarę chrześciańską Mendog Król Litewski; może z nim i inni się pochrzcili. Ale o Mieszku Xcin nowogrodzkim ani w Gwagninie ani w Stryjkowskim żadnej nie ma wzmianki? Świeta prawda! dlatego i ja wielkie mam podejrzenia, czy nie jest to imię na brzmowaniu oparte. (2)(3)

Że jest dla rozsteł świata [illegible] z postrachem,
Że się może potęga z Perskim mocarzą Szachem,
Orbić Tatarki i Szwedy, wytępić Kryżaków,
W jednym dniu i zbudować i rozwalić Kraków;
Słuchał tej chwalby Mościsko wesołym obliczem
I drzemiąc, albo śmiejąc się gładząc obrady,
Myślał, że jest czczość cała, nieprzyjaciół biczem
Za rozumem swej czapki (b) rady świat z posady.

Przy dworze mościskał Lekki Poraj rycerz stary
Co jemu [illegible] Olgierdem skilka[illegible] [illegible]
A teraz za poradcy, i bezpłatny sługi
Ganił Pana i zgubę rządom jego wróżył
Zlekka się chytre dworstwo takiego proroka:
Wżdy żeby po Xiążęcu uchylić zgorszka,
Powstawa nań zawzięta, i ukrótce urgardzony
Jak wygnaniec, wyjrzy szedł zamościskai strony
Gdzie wnet pomyślił szczęśliwy krzyżując zdrowie
Płakał zgubę Xiążęcia i Kraju niedolę.

Tymczasem Mościsko w zamku zelk lepiony siedzi;
Szczęścia Kraj wewnątrz rządzy, a zewnątrz zazdrości.
Mnogim ciężarem zgięty jemu Lat przystawy;
Ten tam pilk w zamkowe obwija ościeny.
A jeżeli Xiążęcia czas dozrzeć czasem
Był pogardzony albo słuchany nawiścią.
Tak Kraj w ostatniej zgubie, rzeczy w poniewierce
Zdrémci Xiąże Lwa płaca, bogacą się zdrzeńce.
Wtém Jehova za Mościska wnuki wzeth Pankawy,
Jchcieć, żeby go miłości wiodła do poprawy.

(b.) Insignium władzy Xiążęcej w Litwie. Nie wiemy dobrze figury tej czapki i materyi z jakiej była sobolowa, gdyby nasi antyquaryusze chcieli nad tem popracować, byłaby to rzecz niemniej pożyteczna i zaniwopiąca jak.

Jakoż zaraz Xiążę piękna [poznać] wynet Zyba,
Ekstatycznie, ona naszym spojrzała nań mile
Miłuj, żyw, natychmiast pokłoń się skrycie,
Czuje w sobie być nowy, żyje nowe życie;
Pierwszy raz zakochany, więc stały i cyborne,
Rozkazał śluby bliskie ogłosić we dworze.

Sprzeczny Żyd ta odmiana Kaznodzieja chytry
Dawny z dawnej swojej i z bitkowej mitry,
Szedł do Pana i ze śmiała ubrawszy się powieść
Zaczął go nowemi argumenty zbożnie;
Słał misyonii, cytował Mojżesza o Jobu
Przebrał Kanon Legendy i zakony oba,
Dopiero z Żydy wspomniawszy sędzy i Kazania
Wzruszał o Lucyperze, o ogniu, o smole,
Tak zastraszył Xiążę, że ten omiotwszy
Żydy zaraz znowu przystał na Żydowstwienia.
Już więc miała wjeżdżać... Wtem słychać wrzask nogi:
Allach! Marya! Józef! Papież! dalej w nogi!
Biegą ludu spalętkowiony, kłaśny się dwoją.
Rycerz jakiś odziany Turbanem i zbroją,
Rzemię długaczyca i Hunny zapieczętła naczyka,
Gniew ma w oku, a w dłoni stal dwuręczna błyska.
Już i hufiec Tatarów strzelbami gęsty
Dwa się pnie zgliszcza domów i kobiet stosy,
Prosto w zamek Pakoma pędzały ich zdrada;
Zawarł się mur rozkwasił, przywarły wrzeciądza;
Do wnętrza dwa się ogień, i miecz jatowity,
Idą na oścież mieszczanie (a) na hańba kobiety.

---

rozpaczy in fulio augusto ogniem o Skałonach i trzewikach
gzachnik.

Był to Mamaj, Tatarów błędnych wódz zuchwały,
Kaftany zwykł nosić rzezi, zdobycy i chwały.
Na zmarzniętego świata wychowany Koniu
Zagnał swą hordę w strony sąsiedzkiego słońca,
I cały Kijów nad Niemna dworzyc Kaukazu,
Ognicom i Pokomenu darował żelazu.
Wrócił i Kijów stolicę Ruśnicy sławioną,
Chrześcijańskie liczne świętych obrazów grono,
Do cię głosem tatarskiej wystrasiani surmy
Przed zgubą z wrogiemi uciekając szturmy.
W lochach, norach podziemnych ukrylić się z żelazem,
Gdzie dotąd lud ich sławi prozbą i modłami.
Z Kijowa Mamaj ruszył pod okopy Wilna
Ale go Kiejstka skamtał odparła straż silna.
Więc jednej nocy zbrojny anioł blisko trzydziestu
W nowogródzkim upatrzył obozu pustu.
Tych który zmierzchu wstali za jego rozkazem,
Bez braku w jeden tańcach skrzętnie razem.
Leżą Tydzina pojach, na matratach wozu
Ręka związana z ręką, noga blizka nogi.
Tak [illegible] jaskółki,
Po nas Szwarc, latnemi gromadzą się półki,
I ścigających mrozów bojąc się przygródek
Długi tańców z przyjaznych wijąc się nóżek.
Albo jak dzieci, co których pulchne ciałka
Zwykł Wiśniczek w miłościwie [illegible] postronki
Mimo czuła wszystkania, mimo głodna skargi
Porzucać na Zelwiańskim albo Mirskie targi.
Tak Mamaj lud związany, i tupot gromady
Losem między zwycięzki rozdzielił Nomady.
A gdy wkoncu nie wszyscy równa ilość mieli
Z szaty i grozy nadanych darów obywateli.

Prawda że chcąc znać kunsztu piękności albo nauk,
Dobrzeby znosić obyczaj Tatarzic.
Bo nasza krawcy modła z przyrodzeniem wojska
Krzywiąc zdrowiu a błędy naśladowając mody.
Mamajuż hardzom Miśka wpuścić dozwolił
A że był miłosty silny, jak wam powiedziałem
Ostawszy w komorze pomiędzy kapłonki,
Dziwka wrócił konyści z nowej dla się sztuki.
W czerwonym ustawicznem i w pracy bez przerwy
Uznawszy długiem miłościwem wyciśnione nerwy.
Znał cenę szwaczki, kiedy miłowniczego barsta,
Uzbroił się w ciężkiwiści, przestał myśleć prędko.
Miśka w nim nawet długa zwodziła miłość,
Choć do bijźnienia mistrzem się znajdował potka.
Tymczasem Mamaj w jego zalecistych palcach,
Spanyolka i angorą uczuł po pracach;
Z sobyta tykał czino, chociaż był Tatarem,
Z rozkazu jego liczny gromadzono Harem;
Wiejska, brukowa piękność i madamy dwora
Miały szczęście do tego należeć wybora.
Aż że późnej szukano, po niskiej chwili
Kolej rozumu losu pomyślą a dla Zyli.
A Miśka z Pana kapłonk w expostulanych gronie
Musiał usty najeżdżać zacnej gwiazdy konie.
Próżny szczęścia, nadziei i wielkiej porcelany;
Ciężkiwiść jednak dawne pokutował gnewy.
Ale widząc, jak Zylla z łona pysznicowych
W serai ciągnął bez przerwy swoboszy pachołek
Wystarczyć tak bolesnej się nie znalazł powieści
Wziął zmieszany, pomiałby bezpieczny sobie,

Zgubiwszy nagle zmysły, i postać żywota
Stanął głazem jak słona połowica Lota. (c)
Lecz myśl że jego luba ma obce pasi echaci
Ta myśl rzuca go w modlitwie i za modlitwie rzuci.
Więc całą moc zebrawszy, ozwał się z zapałem:
„O! Zbójczyni i dżagor od ciebie czekałem.
Zyla która tamtędy prowadziła drabi;
Słysząc jak ją kochanek słodkim głosem wabi,
Stoją ś za ostrowiaki wsłuchawszy głęboko.
Obraca nań lew pełne lew szlachetne oko
Która pomnikiem serca i tak się tłumaczy: (d)
„Ponoć miałaś pragnienia, słuszny ogień rozpaczy
„Otr ziemia tych potworów Tobą miłościwa,
„Pomocy i wdzięczności z obcych krajów wzięła
„Jej krzywdy jej bolączki niechaj cię nie brzydzą,
„Śpiesz pomścić się za ciebie za kochanka Twoja
„Jakie zginęła śmiercią dziwną niesłaną umarłszy
„Zwycięzca, bądź głosny i Zyli gościnniejszy."
Wyrozumiał to Murzyn nadzieja mu błysła
Zyla tym czasem dalej straż pozostała śpiła,
A skoro ją w zamkowym miarmar ujrzał gmachu
Chociaż Tzami zalana, choć blasku z pustraczu
Zdziwiony odzieniem lica i Kabatem Kibici
Przyszedł za go dotychczas potrzeba rozkosz życi
Że teraz czuć przyszła cała moc Kochania
To rzekłszy: drugi zaciskiem, Zyla Twarz zasłania

(c) Znamy z Biblii metamorfozę żony Lota: niemiecki przekład przenosi ów tę z, jej słowem słocem zrobiło... „może się od deszczu rozbryść", powiada K. Chmielowski: stąd wszystkiem jest to dykto dowcipna sujpozycja, nowych stron autora; bez to pewna, że Ksiądz Radziwiłł w swojej historyjej peregrynacyi do ziemi świętej tego słupa soli jako też i jabłek rajskich we środku popiołem napełnionych nie znalazł. Można jeszcze obaczyć we fraszkach Potockiego żartobliwe nad tym artykułem uwagi.

(d) Za nadto długie i poczasu zdaka maczyła niesłusznie się tłumaczy: stąd wszystkiem non ego

A gdy go coraz więcej natarczywym widzi,
Broni się i nie broni, śmieje się i wstydzi;
Nie przyjmuje pieszroty ostrzałów nie gardzi
I pracuje się żądzom, zaostrza je bardziej;
Wreszcie z rzadkiem, jakiego kobiecie nie zbrodzi,
A jestem rzekła o Panie u tych zdobycz rzadzi!
Wiedzie z tobą orężem lub sercem bój śliski
Wszystko pasta w tej wieży, lub chce paść w niwiki
Lecz daruj gdy dla przyczyn których nie wymienię
Dziś nie mogą się Twoją wzniecającej płomienie.
Raz więc czekać, aż wyjdą trzeciego dnia blaski
A teraz mnie miłości chcesz wyjaśnienia Paski,"
— Chętnie zawołał Mamaj na Twoją urodę
Na ten mój i miłości Mahometa brodę
Przysięgam, że twój urokiem chociaż tarczy wypełnię,
Tylko mi śmiało gadaj, miłych ust i barwę nie,"
Na prośbę ona, mówi Zyla, kazi dać posłom zdjęcia
Mieczom i dworakom trzymanym pod straża
Potrzeba, sam wieczór się w miłosnej zdobycz
Jemu nie nudne bodą i bezsenne noce,
Dziś nie łakomym wzrokiem trzeci wyjść gwiazdy
Dobrze by dla rozrzutki konnej wyjść jazdy,
Pozwól mieć sobie dzisiaj z twej stajni wybranie
Z marialenem wszystkim dwa rumaki skore
Przyrzekł Mamaj uczynić jej rozkazom zadość
Więc na rzutka i Zyli i mieszkańców radość
Minuty i pod srogą obwarowali biegi
A Zyli dano Konia bez wszelkiej miłości.

---

pancéi ... macnlis. ~~Lub~~ czeiko się wymawia Wolter ~~Nowobrym~~ Spostrzeżeniom.

Mieńsko też z prykrych losów obaczył różnicę
Kiedy był od Kochanki wzięty za rozwicę
Jadą rankiem jutrzejszym na Pałka przyległą
A gdy im zboru mnicha odjałone zbiegło,
Teraz rzecze się Zyla, mój Mieńsko Kochany
I Masz wolności, masz rumatka, skrucz polla Kajdany,
Pospieszaj zebrać wojska na obronę Kraju
Pomoc znajdziesz u tutem mężnem Porazu.
Bo chociaż ciężka przeszła dotknęła zniewaga
Jeśli mi tym to lutu głosem nie przebaga.
Ja takie zieby wszystkich sprężyn użyć zgrantu
Postaram się mieszkańców zapalić do buntu.
Czekaterich stad wyprawia: ma wszystko gotowam,
Życie, lub będę Turja i Kraj mój zachowam.
Lecz śpiesz! drogie są czasy w boju i Kochanie."
Mieńsko słęc jej całusa na Zefirów skrzydle,
I Kocham cię, rzekł, bądź zdrowa! ustem rumatka zaczął:
Lecz szukaj skrzywdzonych od siebie przyjaciół
Lecz: błagaj Porazja: ten w swojem ukryciu
Jak wyd. Przed. wiele
Miał jednak wiele o rzeczach i mnicha zdobycia.
Ot chcąc rzekła ocalić od mogilnych mieczy,
Wierna szlachta z okolic wstał do obrony.
Gromadzą się Oszmiańscy w długie zbroje odziany
Szablami (s) Słonimianie i Lidzkie z Lidy.
Porazanimi pod miasto leśną spieszył ścieszką
Wtem go spotkał pomocy szukający Mieńsko.
Obe się zdziwieni, oba żalem zdjęci
Przemiętają zaraz, dają się pamięci.

Miejsko pewny że teraz Stych zamysłów dopełni
Zawcy mężtwa i wraga i drzała rozstropzeni.
Już śpieszący prawdo wojsko szybkie nurty Reimna
Gdy na wrocie straż obcą, wydała noc ciemna,
Tak bedro pierwsza Febe błysła na tle błękitem
Miasto bez spodziewanym zdobyte napadem.
Własnie wrocza godzinę Tatarzyn zachwały
Przy nocnej żyli pijne o zwycięstwach zapały.
Ów żądzy i hyblejskich rozżarzony trunków,
Zamyślał o spiżowiny trzydniowych warunków.
Już kochanke z bransady ściągnie jeden drugi,
Piérś jéj ściska a zarbek jéj nektar łaty.
Już jéj szponki z złotego chcieli obnażać włokna.
Gdy nagłym blaskiem zelaz zajaśniały okna.
Wszczyna się okrzyk, spiże buchają grom częsty
Rozlega się szczęk miecza i twardych zbroj chrzęsty.
Ruszą z zacnej cytadeli potwarzy krzywdzeni.
Zrywa się Mamaj, senna mieszkań tabędzi.
Jednak miejscami zdybany wrogich (s.) jedzeń skłodzi
Bez chęci oniesmaczony myśli rycerzowi.
Marnie zostawa straży, późnej broni szczęka,
Pozostał w wieży... Tak własna zgubiła go słabość.
Gdy błysnął dzień i srogie spoczęło żelazo
Do dworu wiele z kozdan pasterzy lazą
Każdy znicz swój mistrz swoją zręczność chwali
choć
zebami klapali
dawna znocna wiekuiści władzę
trzystkimi radzę

Teraz abić Mamaja! wiec czy mu wlab zapal
Czy Każ nieiać Tysiecy, albo wsadzić na hal,
Jeżeli chcesz spokojnie zwiezną mieć w tym Krayu."
Zbroinicz! zawołał Mieszko, szubrawce! madrzayu!
Procz stąd! nim ci ta ręka zakleie pysk.
Zby mi mnie porażasz nacwiać na oczy?
Procz stąd! nim ci ta ręka zakleie pysk smorcy!
Albo dusza zthustego Kalfuna wygmoże
Dotrzeć! coś mię na wszelka rozpisał niecnotę
Coś mię chciał wydrzeć szczęścia, cnoty i Kochanca
Uczuć gubić poczciwych (:), a kaplać różańca.
Dziś Ruska Niebroń uniwersz porzuć Twoja praca,
Dziś mię nędza i miłość do cnoty powraca.
Dzielny Mamaju! Twoja sprawa to proba,
Wolnym pieśń; idź teraz gorzé ci ni poroba.
Rozsiewaj Twe nauki za Wołgą lub Renem,
Ja ostąd pin ni bez nich-obejdź (:) pozostanem.
Ale jak nowe wiadomy, jeżeli usłysze
Że ci obciąłby Mołny, Eunuchy, Dziewice,
Że się Krew Twego ludu, krasa Twoim Krajem
Wtenczas wtenczas Miłości usługą na wrzajem
Koncie
Wtenczas przyjdę Miłości usługić na wrzajem.

A

1819. Roku 29 Maja w Wilno

Rękopis. Kart 6 ćwierćarkuszy na milimetrowym (prześwitującym w papierze)
Pierwsza karta nie zapisana, tylko u góry na str. 1: Nr 1.
następne nie zapisuje po obu stronach bez paginacji
Pomimo przeglądu na archiwum – brakuje do tej kolekcji wszystkiego z wyjątkiem
(Hakenkreuzfahne)
sześciu [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible]
[